

Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 53

Ł

Rok 66

Środa, dnia 4 marca 1936

Sytuacja strajkowa w okręgu łódzkim

Strajk ma przebieg spokojny i do tej chwili objął wyłącznie fabryki żydowskie

Łódź, 3. 3. — Wczoraj od godz. 4 rano, zgodnie z przyjętą uchwałą, delegaci związkowi rozpoczęli akcję strajkową, nakłaniając robotników do opuszczenia murów fabrycznych i niepodjęcia pracy. Narazie strajk w Łodzi prowadzony jest w mniejszych, aniżeli początkowo zapowiadano rozmiarach.

W Łodzi strajkowało w poniedziałek w godzinach rannych około 6000 robotników. Z większych zakładów żaden nie był unieruchomiony.

Jeśli chodzi o średnie zakłady, to strajk wybuchł w następujących fabrykach: Rosen i Wiślicki (strajkuje 600 robotników), Sekalama (300 robotników), Bukiet (350 robotników), Danziger (400), Staropolski (80), Weiss i Jachimowicz (100), Wasiewicz (100), Lewicki (80), Rumbasiewicz (80), Guttman (140), „Narwa” (100), Michel (80), Bornsztein, Zylberband (100), Szatz (160), Kochański (70), Ceberbaum, Lipszye, Kółko i Wajnfeld (po 70), oraz w około 40 innych fabryk, zatrudniających od 10 do 40 robotników.

W godzinach popołudniowych liczba strajkujących wzrosła do 7500 przez przyłączenie się do strajku dalszych kilku fabryk.

Strajk ma przebieg spokojny i liczą, że w dniu dzisiejszym zostanie rozszerzony.

W Pabjanicach strajkowało 2500 robotników w 38 fabrykach. Do godz. 12 strajk objął 50 procent robotników. Po południu cyfra ta powiększyła się do 75 proc. Firmy „Kruscher-Ender” i Pabjanickie Zakłady Włókiennicze (dawn. Kindler i Dobrzyńska) są czynne normalnie. Szereg

tkalni, w których właścicielami są chrześcijanie, pracuje normalnie. Strajkują tylko zakłady, których właścicielami są Żydzi.

W Zgierzu strajk objął małe fabryki. Strajkowało około 500 ludzi.

W Zduńskiej Woli strajkowało około 1500 robotników. W Rudzie Pabjanickiej, Aleksandrowie i Zelowie praca kontynuowa-

na było normalnie. W Konstancynie w 12 fabrykach strajkowało 500 ludzi. Należy podkreślić, iż strajk do tej chwili objął wyłącznie fabryki żydowskie.

Na czwartek, dnia 5 b. m. zapowiedziana została konferencja w ministerstwie opieki społecznej, jednak narazie związki zawodowe na konferencję tę nie otrzymały zaproszenia.

Urzędowa ocena sytuacji

Łódź. — Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Zapowiedziany na dzień wczorajszys początek strajku włókienniczego w fabrykach, niehonorujących umów zbiorowych lub nie przestrzegających zawartych umów i ustawodawstwa socjalnego, objął w godzinach rannych w Łodzi i łódzkim okręgu włókienniczym stosunkowo nieliczną liczbę robotników.

Na 80.000 zatrudnionych w przemy-

śle włókienniczym, strajk objął około 4.500 robotników, z tego w Łodzi 1100 robotników w 23 drobnych zakładach włókienniczych, w Zgierzu 400 robotników w 26 zakładach, w Pabjanicach 1500 robotników w 29 drobnych fabrykach. Pozostałe ośrodki przemysłu: Ozorków, Tomaszów Piotrków nie strajkują. Wszystkie fabryki średniego i dużego przemysłu w całym okręgu są czynne i pracują normalnie.

Strajk 12000 czeladników szewckich

Dotychczasowe wysiłki w kierunku likwidacji strajku nie dały wyniku

Łódź, 3. 3. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku w przemyśle skórzanym, gdzie od dwóch tygodni strajkuje około 12 tysięcy czeladników szewckich, cholewkarzy i rzemieślników. W konferencji wzięło udział około 100 delegatów robotników z Łodzi, Skierniewic,

Kalisza i okręgu, tudzież przedstawiciele cechu. Konferencja przeciągnęła się kilka godzin i w rezultacie nie doprowadziła do porozumienia. Dalsze obrady odroczone do piątku, 6 bm.

W międzyczasie mają cechy odbyć zebranie i ustalić projekt umowy. Niezależnie od tego, 4 bm. niezrzeszeni



Władysław Pacholczyk, który od przeszło pięciu miesięcy przebywa w Berezie.

hurtownicy branży obuwniczej mają odbyć zebranie i ustanowić pełnomocników do podpisania nowej umowy zbiorowej. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Sensacyjna kradzież

Kalisz. (Tel. wł.) 3. 3. Wczoraj w godzinach rannych, gdy personel pocztowy rozpoczął urzędowanie i gdy na miasto wyruszali listonosze jednemu z nich skradziono w niewytłomaczony dotąd sposób z torby pocztowej 6 200 zł.

Zawiadomiona policja obstawiła gmach, w którym następnie przeprowadziła u zwołanego w międzyczasie personelu i listonoszów skrupulatną rewizję osobistą.

O tej niezwykle i sensacyjnej kradzieży po Kaliszu krąży fantastyczne pogłoski.

Rewizja w mieszkaniu red. Bieńkowskiego w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 11 w mieszkaniu gdańskiego korespondenta „Gazety Polskiej” i „IKC”, p. Tadeusza Łady - Bieńkowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku, policja gdańska dokonała osobistej rewizji red. Łady - Bieńkowskiego, poczem przeprowadzono go do przemydium policji dla poddania przesłuchom.

Rzekomym powodem rewizji i podjęcia śledztwa przeciwko red. Ładzie-Bieńkowskiemu jest fakt podawania obszernych sprawozdań do prasy polskiej o śmierci ś. p. Skiby. W toku przesłuchania władze gdańskie i policja polityczna zażądały od Bieńkowskiego wycofania tych wiadomości w Polsce. Bieńkowski jednak odmówił wycofania, twierdząc, że prawdziwości swych informacji może dowieść.

Po dwugodzinnej przesłuchaniu Bieńkowskiego zwolniono, ale zawiadomiono go, że sprawa będzie miała dalszy swój ciąg na drodze karno - sądowej, względnie karno - politycznej. W tej sprawie przemydium związku dziennikarzy interwenjowało w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie.

Na froncie walk w Abisynji

Nowa klęska Abisyńczyków

Wojska włoskie zajęły Tembien — Negus nie zdążył na czas, aby ratować sytuację

Adis Abeba. (Tel. wł.) Sytuacja na frontach Abisynji przedstawiała się w dniu 1 marca, jak następuje:

Całkowite okrzepnięcie sił abisyńskich w Tembienie nastąpiło już 28 lutego. W nocy z 28 na 29 lutego ras Kassa zdołał wymknąć się z częścią swych wojsk, które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty.

Według źródeł włoskich, armja rasa Kassy i rasa Sejuma są prawie całkowicie zniszczone. Jedną część otoczyły wojska włoskie, druga znajduje się w rozsypce i jest ścigana oraz bombardowana przez siły powietrzne. Straty wynoszą podobno wiele tysięcy zabitych i rannych.

Według źródeł abisyńskich, cesarz w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją, by wesprzeć rasę Mulugeta i by uderzyć na trzeci korpus włoski. Negusowi nie udało się jednak przybyć na czas.

R z y m. (Tel. wł.) Oficjalny komunikat włoski wojenny nr. 143, dając

sprawozdanie z bitwy pod Tembien, stwierdza:

„Armje nieprzyjacielskie zmuszone zostały do gwałtownego odwrotu, ponosząc olbrzymie straty w ludziach, w broni, amunicji i materiale wojennym.”

Adis Abeba. (Tel. wł.) Wzdłuż rzeki Tigre wojska włoskie spotkały

się z gwałtownym oporem Abisyńczyków.

Adis Abeba. (PAT). Arcybiskup koptyjski nakazał całej ludności cywilnej oszczędzanie środków żywności, by zapewnić aprowizację armji.

Dzisiaj rano, w rocznicę zwycięstwa abisyńskiego pod Aduą w roku 1896 w katedrze św. Jerzego odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Korupcja przyczyną wypadków w Japonii

Trudności w likwidacji następstw powstania — Kto może wyprowadzić kraj na drogę spokoju

Tokio. (Tel. wł.) Donoszą, że główny przywódca powstania, kapitan Nonaka, popełnił samobójstwo. Oficje-

rowie, którzy brali udział w powstaniu, osadzeni zostali w więzieniu wojskowym, zaś podoficerowie i szeregow-

cy znajdują się pod aresztem koszarowym. Z szeregow armii usunięto 20 oficerów.

Tokio. (PAT.) Major Takesuke popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Amano, który był szefem zbrojowni trzeciego pułku piechoty uważał, iż ponosi odpowiedzialność za opanowanie przez zbuntowane oddziały składów z amunicją, które znajdowały się pod jego kontrolą.

Tokio. (PAT.) Książę Saionji

przybył do Tokio, gdzie w pałacu królewskim oczekiwała na niego zebrana tajna rada i członkowie gabinetu. Według przyjętego zwyczaju książę Saionji dokonał nominacji premiera. Rozstrzygnięcie nie nastąpi jednak ze względu na skomplikowaną sytuację przed upływem paru dni.

Według tutejszej prasy, japońskie sfery wojskowe uważają za przyczynę ostatnich zdarzeń wadliwy system socjalny i trwająca od szergu lat korup-

cję. Zdaniem tych sfer, premierem powinien zostać człowiek silny, mogący opanować obecną sytuację.

Koła zbliżone do marynarki wojennej uważają, że przyszły gabinet powinien być złożony z ludzi zdolnych do prowadzenia polityki, opartej na solidnych podstawach i posiadających gruntowną znajomość zagadnienia obrony narodowej.

Spisek niemiecki na Śląsku

Czas ostatni położyć kres podobnym zuchwałstwom, obrażającym suwerenność naszego państwa

Wiadomości, nadchodzące ze Śląska, brzmią wysoce niepokojąco. Okazuje się, że wykryta przez władze polskie konspiracja hitlerowska pod nazwą Narodowo-Socjalistycznego Ruchu Robotniczego („Nationalsozialistische Arbeiterbewegung” — N. S. A. B.) ogarniała jeszcze szersze kręgi, niż początkowo sądzono.

Według ostatnich doniesień konspiracja ta działała już od kilku lat i skupiała parę tysięcy osób z całego obszaru województwa śląskiego. Członków rekrutowano nie tylko spośród młodzieży — jak to próbowała sugerować prasa niemiecka, by wykazać „romantyczny” i w gruncie rzeczy „niewinny” charakter całej tej roboty — ale także spośród dawnych żołnierzy frontowych, którzy przeszli wojnę światową. Szczególnie liczne były komórki N. S. A. B. w Katowicach, Chorzowie i Siemianowicach.

Władze polskie aresztowały do tej pory 97 przywódców i zwykłych członków tej konspiracji, których osadzono w więzieniu śledczym w Katowicach. Stwierdzono jednak, że ponad 600 członków N. S. A. B. zdołało zbiec na stronę niemiecką, do Bytomia; władze niemieckie rozmiściły ich przeważnie po koszarach i obozach pracy w Bytomiu i okolicy.

O istocie przestępczej tej działalności niemieckiej świadczą odnalezione okólniki, instrukcje, protokoły i t. d. Z materiału tego — wedle ostatnich doniesień — wynika niezbicie, że zlikwidowana bojówka miała charakter wojskowy, a celem jej było oderwanie województwa śląskiego od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Członkowie konspiracji zaopatrzeni byli w broń.

Słowem mamy tu do czynienia ze zbrojnym spiskiem, który wyszedł z łona mniejszości niemieckiej, tak często deklamującej o swej „lojalności” wobec państwa polskiego, a godził wprost w całość terytorjalną tego państwa przy pomocy czynników niemieckich z Rzeszy.

W związku z tem przypomnijmy sobie niedawne oświadczenie kierownika szkoły wojskowej w Monachjum, płk. Sieberta, zacytowane w artykule gen. Michaelisa, który ukazał się w ostatnim wydaniu głównym naszego pisma. Jakżeto wyraził się w publicznym wykładzie p. Siebert? Oświadczył on z naciskiem, że podczas wojny głównym celem niemieckiej propagandy radiowej będzie pozyskanie do współpracy niemieckich mniejszości w Polsce, Czechosłowacji, na Litwie oraz wszędzie, gdzie żyją „ludzie krwi niemieckiej”. Radio musi ich przekonać, że przyszła wojna będzie wojną wszystkich Niemców i nikomu z nich nie będzie wolno, bez względu na przynależność państwową, walczyć przeciwko Trzeciej Rzeszy, ale będą musieli jej pomagać. Innymi słowy, mają oni popierać wobec własnego państwa zdradę stanu. Radja używać się będzie dla szerzenia fermentu, sabotażu i szpiegostwa.

Nie wiemy, jaką taktykę pragnęli obrać spiskowcy śląscy z N. S. A. B. Z dotychczasowych doniesień zdawałoby się wynikać, że chcieli oni wywołać jakąś „ruchawkę” w chwili wygaśnięcia t. zw. konwencji górnośląskiej (t. j. w r. 1937) — i przez ten „spontaniczny” odruch ludności polskiego Śląska stworzyć punkt wyjścia do powrotu tej dzielnicy na łono „Vaterlandu”.

Równie dobrze jednak przypuszczalnie można, że N. S. A. B. miała być zbrojną kadra mniejszości niemieckiej, mającą — w razie wybuchu wojny — współdziałać z armią niemiecką w myśl zaleceń płk. Sieberta. Cóż więc, wnioskować można z dużymi widokami prawdopodobieństwa, że podobne

konspiracje wojskowe, tylko jeszcze do tej pory niewykryte, działają również na terenie innych ziem polskich, gdzie zamieszkuje ludność niemiecka, w szczególności na terenie Poznańskiego i Pomorza. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by zakrojona na taką skalę robota niemiecka ograniczała się akurat tylko do samego województwa śląskiego...

Tak czy inaczej, społeczeństwo polskie czeka z napięciem na wyniki śledztwa i na rozprawę karną.

Znamienny jest przytem fakt, że wykrycie spisku niemieckiego na Śląsku zbiegło się z — nową wizytą „wielkiego łowczego” Trzeciej Rzeszy, p. Hermanna Göringa. A jeszcze osobliwiej przedstawiałaby się sprawa, gdyby prawdziwymi się okazały doniesienia niektórych pism zagranicznych, w szczególności paryskiej „L'Information”, która twierdzi, że odwiedzin p. Göringa nie ograniczyły się do udziału w polowaniu na rysie w Puszczy Białowieskiej, ale, że przy tej okazji nastąpiło dalsze pogłębienie „przyjaźni” polsko-niemieckiej.

Spółeczeństwo polskie żywi głęboką nadzieję, że mimo niezrozumiałych dlań arkanów owej „wielkiej polityki” władze polskie z całą energią zabiorą się do zgniecenia antypaństwowej roboty, rozwijanej przez pewne koła mniejszości niemieckiej w Polsce, — i że przy tej okazji podda się gruntownemu zbadaniu całokształt działalności tutejszych przywódców niemieckich. Dzieja się bowiem w tej dziedzinie rzeczy wprost nieprawdopodobne. Oto, co np. świeżo donoszą z Łodzi:

Fala nadużyć w Kieleckiem

Na marginesie defraudacji i malwersacji w gminach

Kielce, 2. 3. Donosiliśmy już, że p. starosta Porembalski zawiesił w urzędowaniu wójtów i sekretarzy gmin Górno i Bieliny, zaś p. prokurator polecił osadzić w więzieniu wójta i sekretarza gminy Zajęczków.

Zawieszeni, bądź już osadzeni w więzieniu wójci i sekretarze oskarżeni są o poważne nadużycia natury pieniężnej.

Jeżeli w związku z tem przypomnimy niedawne sprawy innych nadużyć w gminach, jak np. sprawę b. wójta gm. Daleszyce, Malareckiego, skazanego na 1 rok więzienia, sprawy o nadużycia licznych sołtysów — to nasuwa się nam smutna refleksja. Stanowczo źle się dzieje w naszej administracji gminnej. Gdzieś musi być przyczyna tej fali nadużyć.

Naszem zdaniem, przyczyna ta leży w nieodpowiednim wyborze ludzi, a ten nieodpowiedni wybór powstał wskutek niezdrowego panującego systemu. Wiemy, w jakich warunkach odbywały się wybory do rad gromadzkich, gminnych, a następnie do zarządów gminnych i sejmików. Wiemy,

jak trudno było przejść przez to „ucho igielne” ludziom nie posiadającym odpowiedniej „pieczęci” „prawomyślności”. Przechodzili zato łatwo ci, którzy się tam pchali, a byli to niezawśnie najlepsi kandydaci. Legitymacją dla nich była zato praca „w terenie”, w duchu „sanacyjnym”.

To nie przypadek, że wszyscy prawie zawieszeni, aresztowani, czy już skazani wójci, sekretarze, czy sołtysi byli „gorliwymi” działaczami B. B. Takie nazwiska, jak skazańcy: b. wójta p. Malareckiego, czy świeżo zawieszonych: sekretarza gm. Bieliny, dawniej sekretarza gm. Morawica p. Cieślika — znane były z tej strony w całym powiecie.

Wiemy, że po wyborach gminnych nie wszyscy gospodarze powiatów — starostowie byli zadowoleni z tej „elity”, jaką wówczas „wybrano”. Dziś z tą „elitą” gminną jest kłopot. A fakty te tem mocniej przemawiają za koniecznością przeprowadzenia nowych bezstronnych i uczciwych wyborów samorządowych.

Targi Lipskie otwarte

Lipsk. (Tel. wł.). Otwarte zostały międzynarodowe targi wiosenne w Lipsku. Zgromadziły one 8163 wystawców. Z Polski przybyło około 200 kupców.

W sprawie handlu polsko - niemieckiego

Warszawa. (Tel. wł.). Instytucje samorządowe gospodarcze wydały oświadczenie do kupców w sprawie handlu polsko-niemieckiego. Zdarzały się bowiem liczne wypadki, że eksporterzy wysyłali bezpośrednio swoim kontrahentom w Niemczech należność go-

tówkową, albo też wekslową z pominięciem placówek towarzystwa kompensacyjnego. Wpłaty takie będą traktowane, jako uskutecznione poza układem. Wpłaty te będą także traktowane, jako stojące poza układem gospodarczym polsko-niemieckim. (w)

Nowy dyrektor Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Na jutrzejszym posiedzeniu rady Banku Polskiego będzie mianowany dyrektorem Banku Polskiego Jerzy Nowak, dotychczasowy szef biura ekonomicznego przy prezydium Rady Ministrów. (w)



nr 6 158/9

Podpisanie układu handlowego polsko - belgijskiego

Bruksela. (PAT.) Dziś rano p. minister Beck złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Belgji, mieszczącym się u podnóża kolumny kongresu.

Bruksela. (PAT.) W niedzielę o godz. 18 min. 13 przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Beck z małżonką.

Z dworca min. Beck udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Asteria”.

Bruksela. (PAT.) O godz. 10,30 p. min. Beck w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego złożył wizytę premierowi i min. spraw zagranicznych Van Zeelandowi, poczem p. premier i min. spraw zagr. Van Zeeland rewizytował ministra Becka.

Bruksela. (Tel. wł.) Bawiący tutaj oficjalnie minister spraw zagranicznych Beck podpisał w poniedziałek nowy układ handlowy pomiędzy Polską a unją celną belgijsko - luksemburską. Układ był parafowany w Warszawie w ubiegłym miesiącu. Układ podpisany został na jeden rok z kwartalnym wypowiedzeniem i stał się automatycznie przedłużeniem na dalszy rok, jeżeli żadna ze stron umowy nie wypowie. Ze strony belgijskiej układ podpisał belgijski minister spraw zagranicznych Van Zeeland, z którym następnie min. Beck odbył dłuższą konferencję. Po wizytach, jakie złożył min. Beck obu przewodniczącym izby i senatu belgijskiego, min. Beck powrócił do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie odbył się dalszy ciąg narady z belgijskim ministrem.

„Sanacyjne” Z. Z. Z. licytuje się z socjalistami

Jak donosi „Słowo” wileńskie, „sanacyjny” Z. Z. Z. wywołał w dniu 27 lutego na terenie Ligi strajk powszechny. „Bojówki Z. Z. Z. — czytamy w „Słowie” — zaatakowały elektrownię miejską, usiłując i tam przerwać pracę. Policja przeciwstawiła się czynnie zbrodniczym zakusom, nie dopuściła do zajęcia elektrowni”.

W dalszym ciągu „Słowo” wileńskie informuje, że rozpoczęcie strajku poprzedził wiec „zwołany przez Z. Z. Z. w kinie „Era”. Podeksytowane przez komunistów tłumy demonstrowały swoją wolę. Z treści przemówień i zachowania się zebranych wynikało, że organizatorom strajku nie chodzi o żądania ekonomiczne, lecz o polityczną demonstrację”.

Sensacyjne aresztowanie w Łodzi

Łódź 3. 3. — Wielką sensację w Łodzi wywoła aresztowanie dyrektora jednej z najstarszych fabryk kapeluszy firmy Karol Goeppert przy ul. Podleskiej 3. W firmie tej od 13 lat był dyrektorem Józef Czerny, zamieszkały przy u. Bandurskiego 5. W związku z ujawnionymi nadużyciami i to na bardzo znaczne sumy, dyrektor Czerny został z polecenia władz prokuratorskich aresztowany i osadzony w więzieniu.

Ze względu na prowadzone dochodzenia, szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Na pogorzelisku fabryki „Paw”

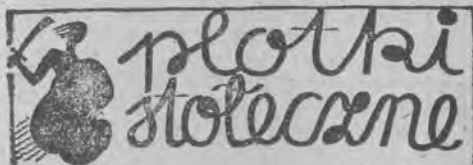
Łódź 3. 3. — Na pogorzelisku żydowskiej fabryki firmy „Paw” przy ul. Piotrkowskiej 167, bawił w dniu wczorajszym specjalna komisja, która przeprowadzała badania w związku z ustaleniem przyczyny pożaru. Narazie jeszcze nie ustalono, co było powodem pożaru. Badania te prowadzi się nadal. Straty obliczone są na sumę około 150 tys. zł., podczas gdy fabryka była ubezpieczona w różnych towarzystwach na 525 tys. zł. Wskutek zniszczenia maszyn i budynku, bez pracy pozostało 128 robotników, którzy zwrócili się do inspektora pracy, by przyszedł im z pomocą.

W dniu dzisiejszym zapadnie ostateczna decyzja, w wyniku badań komisji w kierunku ustalenia przyczyny pożaru.



Zabójca Gustloff.

Berneńska rada związkowa powzięła uchwałę, mocą której rozwiązuje się na terenie Szwajcarii główną kwaterę narodowo-socjalistyczną oraz jej komórki okręgowe. Niewątpliwie uchwała ta pozostaje w związku z głośniejszym zabójstwem, ofiarą którego padł kierownik ekspozytury narodowo-socjalistycznej na terenie szwajcarskim, Wilhelm Gustloff. Zabójstwo popełnił żydowski emigrant Frankfurter. Na zdjęciu widzimy mordercę.



2 marca

Przedwiośnie. Drugi już dzień południa są słoneczne, ogrody i ulice oblane złotem, a stęskniony do ciepła człowiek wyciera, kiedy się zaczyna już z ziemi przebijają zieleń. Aleje Ujazdowskie pełne nie tylko dzieci, ale dorosłych. Przecież to wszyscy uśmiechnięci i radosni, jakby ich rzeczywiście osobiście coś radosnego spotkało.

Spiwają szybko śniegi, a hulaka wicher przegania szybko błota i brudy, osuszając ziemię.

Gdy się mówi o przedwiośniu, mimochodem przychodzi na myśl Żeromski i jego opowieść. I Baryka i szklane domy i praca organiczna. I owo zakończenie bez kropki nad i. To jest ów brak odpowiedzi na pytanie o przyszłość.

Tak się to dzisiaj czuje przedwiośnie nie tylko w przyrodzie. Bierze się do ręki Żeromskiego:

— Sprzeciw, zakaz, kara. Nie jest to celowe, nie jest skuteczne, a zacieśnione do jednego zjawiska. Tworzeniem nowych wartości i rozmnażaniem nowego dobra trzeba będzie wyniszczać w ludziach samą zawiść i samą nienawiść. Można wypracować takie warunki pracy i mieszkania, iż nie będzie o co się nienawidzić i mordować. Doprawdy, śmieszny to jest przewrót, który magnatów straca z pałaców do piwnic, a mieszkańców piwnic wprowadza do pałaców. Jest to prawdziwie robota i dom szalonych.

Prawda, to było pisane w innych warunkach. Ale w imię tych samych celów, które i dzisiaj znów są aktualne. I przeciwko tym samym tendencjom, które dzisiaj może silniej usiłują podmywać podstawy naszej egzystencji, aniżeli wówczas. Dzisiaj już się trochę oswoiłszy z doktryną, która wówczas budziła odrazę. Dzisiaj potrafi ona przemawiać do wielu, zwłaszcza młodych. Niestety, lecz tak jest...

Jakie będzie nadchodzące przedwiośnie w Polsce?...

Kraków za zniesieniem uboju rytualnego

K r a k ó w, 28 lutego.

Radny dr. Bronisław Kuśnierz (Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa) złożył na posiedzeniu rady miejskiej deklarację, domagającą się zniesienia uboju rytualnego ze względów humanitarnych i gospodarczych. W czasie odczytywania deklaracji Żydzi starali się głośniejszymi krzykami zagłuszyć słowa mówcy. Radny Schwarzbart złożył imieniem radnych żydowskich deklarację, odpierającą „z oburzeniem (!) zarzut, jakoby ubój rytualny był niehumanitarny i gospodarczo szkodliwy“ (?).

W czwartek odbyła się również w Krakowie konferencja w sprawie uboju rytualnego, w której wzięli udział przedstawiciele Izby Rolniczej, Izby Przemysłowej i rzeźni miejskiej. Reprezentanci obu izb wypowiedzieli się ze względów gospodarczych za zniesieniem uboju rytualnego. (M)

0 plagiat artykułów prof. Tarnawskiego

Proces przeciwko żydowskiemu „Głosowi Porannemu“ w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się proces przeciwko żydowskiemu „Głosowi Porannemu“ o plagiat artykułów prof. anglisty Władysława Tarnawskiego ze „Lwowa“. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny tego pisma, Polak p. Rożniowski (Żydzi, jak zwykle, szukają sobie ofiar wśród Polaków — vide redaktor odpowiedzialny żydowskiego „Expressu“ p. Grobel-

niak), który — oczywiście — nie miał najmniejszego pojęcia o prawie autorskim i wogóle o odpowiedzialności prasowej. Prof. Tarnawskiego zastępował adw. Kazimierz Kowalski.

W wyniku tego procesu sąd stwierdził, że „Głos Poranny“ popełnił plagiat artykułów prof. Tarnawskiego i skazał redaktora odpowiedzialnego tego pisma na grzywnę pieniężną. Sprawozdanie z procesu podamy jutro.

Wyczyn czerwonych władców Radomia

Socjalistyczny magistrat rozwiązuje umowę z siostrami miłosierdzia w szpitalu św. Kazimierza

Radom, 2. 3. — Na wniosek dyrektora szpitali Miejskich w Radomiu p. dr. Najmana, zarząd miasta Radomia, opanowany przez socjalistów, rozwiązał z dniem 1 marca b. r. umowę o pracę z siostrami miłosierdzia, zatrudnionymi od przeszło 30 lat w szpitalu św. Kazimierza w Radomiu. Rozwiązanie umowy z siostrami miłosierdzia wywołało w szeregach rzeszach obywateli Radomia wielkie wzburzenie. Siostrami Miłosierdzia podobno zakomunikowano już termin opuszczenia szpitala.

Nie chcemy w to wierzyć! Za pracę pełną poświęcenia, za trudy poniesione w przeszło 30-letniej pracy niesienia pomocy chorym, czerwony magistrat śmie dziś usuwać powszechnie lubiane i szanowane za swą pracę Siostry!

Wiemy, że pp. socjaliści nie podobają się Siostrzy Miłosierdzia, nie podobają się Kościołowi i religii. Ale na usunięcie siostr ze szpitala nie pozwolą obywatele miasta Radomia. Ze spokojem czeka polski, katolicki Radom na zakończenie tej sprawy.

0 czysto polskie oblicze Zagórowa

toczy się walka — Piękne sukcesy sił polskich

Zagórow, 2. 3. Odżyzwienie polskiego życia narodowego postępuje silnie naprzód. Od 1 bm. do Zagórowa sprowadza się czapnik Polak. Poza tem w najbliższych dniach p. Lieżyński otwiera skład maszyn i narzędzi

rolniczych. Z dniem 1 bm. uruchomiony będzie także samochód do przewozu towarów.

Dotkliwie odczuwa się na terenie Zagórowa brak Polaka dentystry (są 2 zakłady dentystryczne żydowskie), któ-



Uczestnicy uroczystości poświęcenia lokalu placówki S. N. w Krobanówku, w dniu 23 lutego r. b. W otoczeniu członków zarządu i członków koła, widoczny ks. Sroka, oraz obok po lewej prezes pow. S. N., p. Norbert Dąbrowski.

ry znalazłby zupełnie poparcie społeczeństwa.

Brak u nas także polskiej hurtowni towarów kolonialnych, oraz składu drzewa i desek.

Na tle tej walki o polskie oblicze handlu przykrem przytem jest postępowanie p. Romana Zielezińskiego (ul. Chelmińska), który nabywa cholewki od Żyda M. Kempńskiego i rozsprzedaje je następnie szewcom Polakom. P. Zieleziński skóry nabywa także u Żyda Abrama Sieradzkiego, mimo, iż mógłby nabyć je w składzie skór Polaka p. Walentego Drapińskiego. P. Drapiński z dniem 1 bm. uruchamia u siebie także warsztat cholewkarski.

Zagórowscy Żydzi, wskutek przeprowadzanego ostatnio bojkotu, zaczynają cierpieć nędzę i wobec ich alarmów, z majątności Łódź przysłano im dwa wozy kartofli, a z majątności Kopojno jeden wóz. W najbliższym czasie lekarz Żyd dr. Berendt opuszcza Zagórow, wskutek zupełnego braku poparcia. Żydzi zaczynają powoli likwidować swoje składy i szukają kupców na domy, gdyż chcą gwałtem opuścić Zagórow.

Nowe aresztowania w Konieńskim

Konin, 1. 3. — We wsi Nowyświat, pow. Konin, policja aresztowała ośmiu członków Stronnictwa Narodowego, a mianowicie Kapczyńskiego Stanisława, Ślugaję Kazimierza, Kozaka Józefa, Kaspzaka Macieja, Wojciechowskiego Stefana, Wegnera Antoniego, Wojciechowskiego Władysława i Rośniewskiego Józefa. Wszystkich osadzono w więzieniu w Koninie. Przyczyna aresztowania nieznana.

We wsi Manicy, pow. Konin, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Koninie Andrzej Krawiec, członek Str. Nar. We wsi Helenowie pow. Konin, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Koninie Cieślak Franciszek, członek Stron. Narod.

W dniu 28 lutego policja konińska przeprowadziła rewizję na posterunku u członków Stron. Narod. pp. Henryka Juchniewicza i Feliksa Olejniczaka z Osieczy, pow. Leszno, poczem przytrzymanych zwolniono.

Zabiegi „sanacji“ w Sieradzkim

Sieradz, 2. 3. — Jak wynika z doniesień „Echa“ „sanacja“ sieradzka nie śpi.

Istniejąca już t. zw. „Komisja porozumiewawcza“ wypuszcza z swego łona „skowronków“ na tereny wioskowe, które śpiewają ludowi piosenkę o konieczności zlikwidowania partii politycznej, a powołania do życia nowych organizacji gospodarczo-społecznych, któreby takiej jakości plan rozdziły, z jakiego łona same poczęte zostaną t. j. o „sanacyjnej“ ideologii — o ile tego „potwórka“ można idealizować? Czy się nie robi, nie organizuje, nie próbuje po gminach?... I zebrania i kursy dla gminnych działaczy gospodarczych, samorządowych i społecznych...

Ano lubią „ptaszki“ polne nucić swoje trelle, choćby nawet nikt nie słuchał — i to dlań wesela. Grunt, że skrzydła mierzą wiatry, dokąd brzuszki tłuste...

Gorzej bywa, gdy zapadną na żółdki puste...

Ślupca, 2. 3. W dniu 1 bm. w godzinach rannych policja ślupska aresztowała i odstawiała do więzienia w Koninie p. Wiktora Pawełę, kierownika Stronnictwa Narodowego w Ślupcy i członka Stron. p. Franciszka Czarcińskiego, oraz pewnego rolnika ze wsi Kotunia, gm. Ciążen. Powód aresztowania nieznany.

Nie wolno obniżać płac w górnictwie

Koncentryczny atak na zdobycze socjalne w przemyśle węglowym

Sosnowiec, 1. 3. Opinia narodowa w Zagłębiu Dąbrowskim jest od przeszło dwóch tygodni pod wrażeniem zatargu o niższe płace górniczych, jaką zaproponowali robotnikom przemysłowcy węglowi.

Wśród społeczeństwa w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim szerzy się tendencja, że dotychczasowe płace nie utrzyma się długo, gdyż kapitaliści ponoszą ciągłe straty i gdyby chcieli utrzymać płace na obecnym poziomie, w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim

nastąpi masowe zamykanie deficytowych kopalń t. zw. koncentracja wydobycia, a tem samem dojdzie do masowych redukcji załóg. Pogłoski te należą do próbnych baloników przemysłowców, którzy pragną w ten sposób odpowiednio przygotować grunt do przyszłych rozgrywek.

Kapitaliści węglowi w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim tłumaczą głównie przyczyny obecnej nierentowności kopalń węgla obniżką o 10 proc. cen węgla, zastosowaną w związku z

deflacyjną polityką gospodarczą rządu, gdy ciężary podatkowe i przerosty ubezpieczeniowe nie uległy zmianie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rząd, wydając dekret o obniżce cen węgla, musiał brać pod uwagę koszty wydobycia, obciążeń socjalnych i podatkowych, oraz planów amortyzacyjnych kopalń, to dojdziemy do wniosku, że albo rząd w swoim rachunku pomylił się, albo przemysłowcy usiłują zyskać coś na obniżce cen węgla.

W czasie odbywanych konferencji,

czy to w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu, czy w min. opieki społecznej, przedstawiciele związków zawodowych rzucili kilka cyfr, najlepiej ilustrujących ilość wydobytego węgla na dniówkę-górnika, placę górnikowi na dniówkę, oraz koszt świadczeń socjalnych w wydobytej jednej tonnie węgla. Z cyfr tych wynika, że górnik w Zagłębiu Dąbrowskiem wydobywa znacznie więcej węgla na dniówkę roboczą, niż na Śląsku, jednocześnie mając niższą placę na dniówkę, oraz koszty socjalne, obciążające tonnę wydobytego węgla, są mniejsze. Sytuacja więc materialna warstwy górniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem jest o wiele gorsza, tak ze względu na t, zw. wyciążenie pracy, jako też na liczne świętówki, przy głodowych placach dziennych.

Przemysłowcy węglowi, wymawiając umowę, żądali generalnej zniżki plac, co nie jest jeszcze racjonalne z tego względu, gdyż nie wszystkie kopalnie znajdują się w sytuacji finansowej, wymagającej jednakowych środków. Jeżeli byłaby potrzebna zniżka plac, to zniżka musiałaby być indywidualna dla każdej kopalni.

Ale apetyty przemysłowców dotyczą nie tylko plac górniczych, lecz pragną zrobić wyłom w zdobycach socjalnych warstwy robotniczej, przez dobrowolne zrzeczenie się płatnych urlopów wypoczynkowych, wzamian za ewentualną możliwość pracy. Spodziewać się należy, że apetyty przemysłowców na tem się nie ograniczą, gdyż będą miały pretekst do dalszych roszczeń.

Musimy stwierdzić, że każdy zamach na plac i zdobycze socjalne warstwy robotniczej w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim przyczynia olbrzymie szkody narodowe, społeczne i gospodarcze temu stanowi.

Jeżeli stajemy wobec groźby obniżki plac, to musimy zbadać, czy wszystkie środki zostały wyczerpane, ażeby dotychczasowe głodowe zarobki w górnictwie utrzymać. Mamy tu na myśli bilanse kopalń. Bilanse te nie są tajemnicą, lecz ukrywają przed okiem opinii wielotysięczne pobory pp. dyrektorów kopalń, ich kolosalne tantiemy i gratyfikacje. Czy rząd starał się obniżyć te wielotysięczne dochody tych panów? Sądźmy, że — nie. A wydatki te, to gros wydatków administracyjnych kopalń i one głównie wpływają na ewentualną deficytowość kopalń.

Jeżeli przytem przypomnimy, że przemysł dał kilkakrotnie grube miliony złotych na fundusze wyborcze B. B. do ciał parlamentarnych i daje jeszcze na inne cele, to i w tym fakcie odnajdziemy przyczynę ewentualnej deficytowości kopalń, a tem samem przerzucenie tego deficytu na barki warstwy robotniczej, przez dążenie do zniżki plac.

Jeżeli górnik w Zagłębiu ma złożyć pewną ofiarę ze swych zarobków, rzekomo dla utrzymania czynnych warsztatów pracy w ruchu, to musi wiedzieć, dla kogo tę ofiarę ponosi.

Ponosi ją dla zagranicznych kapitalistów, którymi, jak w Żyrardowie, byli Żydzi, rzekomi Francuzi Boussacy. 70 proc. kapitałów, zainwestowanych w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, to kapitały francuskie, włoskie, niemieckie i belgijskie. Reszta 30 proc. to kapitały krajowe, kapitały klasycznie żydowskie. Są to kapitały pp. Natansonów i Kronenbergów w Warszawskim Tow., Holenderskich na „Florze”, Rechinów na „Helenie” w Nivce, lub Meitlisów w „Wiktorji”.

Robotnik polski w Zagłębiu nie może zgodzić się na żadną obniżkę swych głodowych zarobków, nie może zrzekać się dobrowolnie słusznych praw socjalnych i wszelkie na to zamachy muszą być stanowczo odparte. wicz.

Jeszcze sprawa p. Wolnego

Kraków, 28 lutego.

Sąd obywatelski pod przewodnictwem gen. Narbut Łuczyńskiego orzekł, że wiceprezydent dr. Stanisław Klimecki, interweniując w sprawie znanego szantażysty prasowego Franciszka Łobody i osławionego „Głosu Publicznego”, „działał w dobrej wierze” i „postąpił zgodnie z zasadami honoru i godności obywatelskiej”.

Sprawa rozpatrywana była przez sąd obywatelski na skutek zarzutów, postawionych wicepr. Klimeckiemu przez Jana W. nego w czasie zeznań znanym procesie przeciw szantażystom prasowym. Wobec wyroku sądu obywatelskiego zeznania Wolnego przedstawiają się w dziwnym świetle. (M)

Ostatni dzień wielkiego wesołego plebiscytu z nagrodami dla Czytelników „Ore-downika”

Jak ich nazwać?

Jesteśmy u mety naszego wielkiego plebiscytu. Chwała Bogu, bo nerwy moje z biedą wytrzymują to wielkie napięcie, jakie zauważyć można w całej redakcji i wiem, że z Czytelnikami dzieje się to samo. A raczej jeszcze gorzej. Zainteresowanie bowiem naszym plebiscytem jest nieprawdopodobne. Ludzie nie mogą — że tak powiem wytrzymać. Nie mogą doczekać się zakończenia i już przed zakończeniem przysyłają swoje z dziesiątkami kuponów nr. II. Rozumiem ich bardzo dobrze — ktoś bowiem nie zechciałby za trochę trudu i fatygi wygrać jedną ze wspaniałych i cennych nagród.

Niektórzy Czytelnicy, martwią się, kupony w listach poleconych, narażając się na znaczne koszty. A mnie chodzi właśnie o to, aby Wam zaoferować do minimum, bo dzisiaj wiadomo — każdy grosz jest rzeczą wartościową. Dlatego proszę Was, nie narażając się na daremne koszty. Możecie ich w ogóle w zupełności uniknąć. Proszę składać Wasze głosy wraz z kuponami w miejscowych ekspozyturach względnie agenturach „Ore-downika”, które prześlą je nam niezwłocznie do centrali — Poznań, św. Marcin 70.

Niektórzy Czytelnicy, martwią się, że nie nie wygrali w naszym wielkim konkursie. Ale ludzie kochani, powiedzcie sami, czy możliwym jest, aby

każdy Czytelnik wygrał, skoro w pierwszej części konkursu przewidziano ogółem 30 nagród a biorących udział w konkursie było około 7000. Czyż zatem możliwym jest, aby każdy otrzymał nagrodę? Nie trzeba jednak tak od razu kapitulować. Szczęście bowiem kołem się toczy. Kto go nie miał w naszym konkursie, może go mieć w naszym wielkim plebiscyście, tem bardziej, że nagród jest daleko więcej i wspanialsze.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy kupon na nasze wielki wesoły plebiscyt poraz ostatni. Wiecie chyba dostatecznie, co macie z nim zrobić. Przypomnę, bodaj poraz setny. Prostu trzeba ten kupon wyciąć, na jego lewej stronie wypisać imiona dla naszych wesołych obieżyświatów, podane w poprzednich numerach „Ore-downika” — drugą część kuponu należy przesłać w liczbie jak największej, bo to decydować będzie o Waszej wygranej. Głosy i kupony należy składać w ekspozyturach względnie agenturach „Ore-downika” lub stąd, gdzie ich niema — przysłać je natychmiast do centrali „Ore-downika” — Poznań, św. Marcin 70.

Głosy wraz z kuponami nr. II, można będzie przysłać do soboty, dnia 7 marca. Jednakże dla ułatwienia nam roboty, wolabym, abyście je przysyłali natychmiast.

T. I. HERNES.

Kupon na plebiscyt „Ore-downika”

Głosuję na imiona:

1) _____

2) _____

Wysła (nazwisko biorącego udział w plebiscyście)

imie _____

nazwisko: _____

dokładny adres: _____

KUPON nr. II. WIELKIEGO KONKURSU OREDOWNIKA

Wyciąć i zachować do końca plebiscytu, poczem wysłać wraz z głosem.

Sura Popławska „dostarczała” Polsce zapalniczek

Przechwycono ją na gorącym uczynku i zamknięto w kowie

Łódź, 3. 3. Od pewnego czasu stwierdzono, że na rynku łódzkim znajdują się w obiegu narzędzia chirurgiczne, zapalniczki, brzytwy, maszyny do golenia itp. artykuły pochodzenia niemieckiego i przewiezione w nielegalny sposób do Polski. Straż graniczna zarządziła wobec tego obserwację i zatrzymała wórek, naładowany sianem, we wnętrzu którego znajdowało się kilkaset zapalniczek.

24 nowych adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.). W warszawskiej izbie adwokackiej zakończyły się egzaminy nowych kandydatów. Na 77 zapisanych do egzaminu złożyło go 24. (w)

Proces przeciw hitlerowcom śląskim

Warszawa. (Tel. wł.). Władze śledcze, prowadzące dochodzenia w sprawie wykrytego nielegalnego związku hitlerowców, starają się, ażeby proces odbył się jeszcze przed feriami letnimi. Będzie to podobno największy proces z tego rodzaju rozpraw, które dotąd toczyły się w Polsce. (w)

Pionierskie poszukiwania

Warszawa. (Tel. wł.). Byli górnicy, zatrudnieni w kopalniach węglowych na terenie Zagłębia, zwrócili się do urzędu górniczego o wydanie zezwolenia na podjęcie poszukiwań pokładów węglowych w okolicach Olkusza, oraz Bukowa, gdzie mają, według ich przewidywań, znajdować się bogate pokłady węglowe.

Władze załatwiły przychylnie to podanie, a miejscie samorządy wypła-

Po odbiór worka zgłosiła się Fajga Popławska, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 42 w Łodzi.

Zatrzymana Popławska wyjaśniła, że wórek zabiera z polecenia swej siostry, 34-letniej Sury Popławskiej. Dalsze badania ustaliły, że Sura Popławska już od dłuższego czasu trudniła się przemycałnictwem z Gdańska do Polski różnych przedmiotów. Aresztowano ją i przewieziono do więzienia.

cili nawet pewne kwoty na rozpoczęcie robót. Pierwsze badania rozpoczęto na terenie lasów olkuskich. (w)

Rewizja w Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu

Poznań, 2. 3. — W lokalu poznańskiego Koła Młodzieży Wszechpolskiej przy ul. św. Marcina 65 przeprowadziła policja tajna i mundurowa rewizję w poszukiwaniu biuletynu wyborczego, wydawanego w związku z wyborami do Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego. Biuletyn ten p. t. „Na froncie walki” został skonfiskowany. Wynik rewizji był negatywny.

Potępienie metod

„Buntu Młodych”

Warszawa. (Tel. wł.). Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła komunikat w którym potępia metody stosowane przez czasopismo „sanacyjnych” konserwatystów „Bunt Młodych” wobec Kościoła katolickiego. „Bunt Młodych” w sposób zgoła niepraktykowany krytykuje Akcję Katolicką oraz pozwala sobie na niesmaczne wycieczki w stosunku do Kościoła.

Dwa samobójstwa w Poznaniu

Poznań, 3. 3. — Wczoraj w godzinach popołudniowych na „Wesołym Miasteczku” przy ul. Wyspiańskiego 35, gdzie znajdują się głównie masowe mieszkania dla bezrobotnych, znaleziono w mieszkaniu bezrobotnego Kaczmarka dwoje nieprzytomnych ludzi.

Jak się okazało, byli to: 18-letnia Helena Kaczmarkówna, której nie udało się już uratować i 22-letni Franciszek Korecki, robotnik. Stwierdzono, iż oboje zatruli się jakąś nieznana trucizną. Koreckiego pogotowie przewiozło do szpitala, zwłoki zaś Kaczmarkówny zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo lekarskiej.

Zachodzi tu prawdopodobnie wypadek podwójnego samobójstwa, popełnionego na tle miłosnem. (kl)

na gorącym uczynku

Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego” p. B. (olesław) K. (oskowski) nawiązuje w artykule wstępnym do tej części mowy min. Raczkiewicza, w której p. Raczkiewicz zarzucił Stronnicwu Narodowemu, że nie prowadzi ono pracy na terenie organizacji społecznych. P. Koskowski uważa ten zarzut za bardzo dziwny w świetle praktyki rządów „sanacyjnych”, które systematycznie usuwały od pracy na tym terenie wszystkie jednostki, niezależne w poglądach.

„Wszyscy — stwierdza publicysta „Kurj. Warsz.” — dobrze pamiętamy niepospolitą energię, wykazaną przez rząd w dziele odsuwania żywiołów, nie solidaryzujących się z całą polityką rządową lub choćby tylko z jej częściami, od udziału w pracy publicznej lub semi-publicznej. Stopień fachowości uczestnika działalności społecznej nie grał tu żadnej, lub prawie żadnej roli. Wszędzie i zawsze rozstrzygało kryterium czysto polityczne. Jeżeli szło — dajmy na to — o Centralne Towarzystwo Rolnicze lub o kółka rolnicze, to nie pytano: co się tam robi, tylko kto tam robi?”

Jeśli w jakiej instytucji gospodarczej, kulturalnej przewały jednostki „sanacji” ze względów partyjno-politycznych niemile, to rodziły się myśli albo o zastąpieniu ludzi często znakomicie wytrawnych, najpelniejszymi nowicjuszami, albo o zlikwidowaniu placówki, kierowanej przez osoby, nie dające rękojmi partyjno-politycznych.

„W ten sposób skłonili się ku upadkowi nawet bardzo stare, zasłużone, praktycznie niezbędne, nie uprawiające zasadniczo żadnej polityki partyjnej instytucje kulturalne, fachowe, apolityczne.

„Pracujący w nich bezinteresowni ludzie mogli już potem założyć ręce bezczynnie.” *

Ważny to fragment pracy obywatelskiej — stwierdza dalej p. B. K. — lecz jeszcze nie podstawowy. Podstawowym terenem udziału obywateli w działalności społecznej jest samorząd.

„Co się stało z samorządem w Polsce? Jakież to miejsce zajął on w ustroju prawnym państwa? I jakież miejsce — faktycznie?”

„Pod względem formalnym samorządowi w Polsce pomajowej wyznaczono rolę najzupełniej podrzędną. Nigdzie nie wyrażała się wymownie nieufność do samodzielności społecznej.

„To było tak w ramach formalnych. Co zaś do stanu faktycznego, to wiemy wszyscy, że prawdziwy samorząd w istocie w Polsce nie istnieje. Na wsi jest on pod wszechwładną opieką, kontrolą i dozorem najniższych organów administracji. A w miastach — w których to miastach funkcjonuje normalny samorząd? Któż to miasta są tak szczęśliwe, że nie posiadają specjalnych komisarzy? Czy opracowano dotychczas choćby statut miasta Warszawy, stolicy państwa, zasobnej w uzdolnionych do samorządu ludzi?”

„Oto warunki wolnej działalności społecznej w Polsce.

„Nigdy nie było u nas za dużo do niej kandydatów. Ani zmysł społeczny nie jest w nas zanadto rozwinięty, ani nie masz tu dostatecznej ilości ludzi, o tyle niezależnych materialnie, aby móc znaleźć parę godzin dziennie na pracę publiczną. W każdym razie w biegu lat zebrał się pewien kapitał personalny i dawał już jakieś takie odesłki. A co teraz? Nie wiadać tego, kto by stwierdził, że zastępy „sanacyjne” dostarczą wszystkich niezbędnych sił. Nikt nie mówi, że wykrzesze z nich zapal bezinteresowności. A zresztą brak właśnie tych ram prawnych, w których ma się swobodnie obracać dobrowolna praca obywatelska. Gdzie więc ma się wychowywać społecznie, politycznie, obywatelsko Polak współczesny? I kto ułatwi te zadania, które nawet biurokracie wydają się przerastającymi jego siły?”

P. Koskowski ma rację. „Sanacja” potrafi niszczyć wolną inicjatywę i pracę obywatelską, potrafi niszczyć samorząd, ale na to miejsce nic twórczego nie zdołała postawić.

Zdemaskowana jaczejka

Proces przemyski ustala prawdę — Plany córki „sanatora”, sport i wypadki w kinie

Przemyśl, 1 marca.

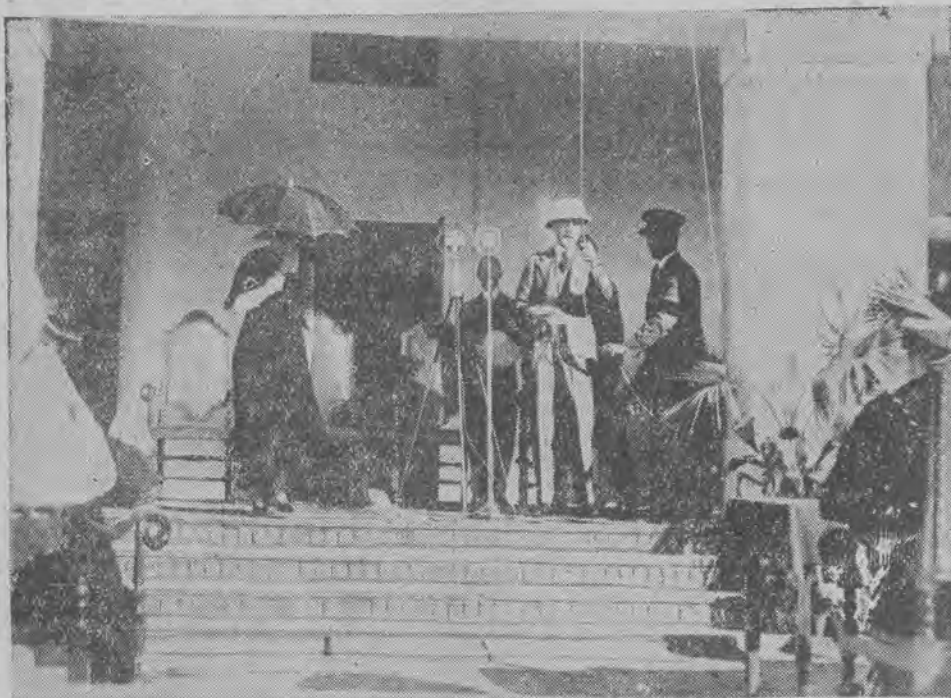
Na komunię polską składają się w lwiej części Żydzi. Dowodzą tego ciągle procesy. Jeśli czasem znajdzie się w którejś z jaczejek aryjczyk, to tylko dlatego, że dał się Żydom nieświadomie uwikłać i później już nie było dla niego odwrotu. W każdym razie szta-by komunistyczne w naszym państwie, to już niemal w 100 proc. Żydzi. W r. 1935 w stacjonowanych w Przemyślu pułkach, a zwłaszcza w 38 pułku piechoty i 22 pułku artylerji lekkiej natknęto się na ślady roboty komunistycznej. Szerzyła się zwłaszcza silnie agitacja. Wywrotowcy nawoływali do porzucenia broni, odmówienia posłuszeństwa, a nadto wręcz podburzali przeciw państwu. W końcu po żmudnych dochodzeniach komunistów nakryto. Jaczejka składała się z samych Żydów, którym udało się zdemoralizować trzech żołnierzy, oddanych do dyspozycji sądowi wojskowemu. Po 4-dniowej rozprawie przed przysięgłymi zapadł przykładowy wyrok. Sarę Nusbaum skazano na 6 lat więzienia, Salę Unger na 5 lat, Goldę Fellner na 3 lata, Sumkę Bogner na 2 i pół roku, Salomona Nusbauma na półtora roku więzienia. Zbrodniarzy żydowskich bronili oczywiście adwokaci z pod znaku Sjonu.

W Przemyślu wybudowano niedawno pokraczny gmach pocztowy. Plany sporządziła córka jednego z „sanacyjnych” dygnitarzy, a realizację oddano żydowskiemu architektowi Salomonowi Schäfferowi, który, nawiasem mówiąc, otrzymał również przebudowę reprezentacyjnego gmachu D. O. K. X. Żydowski piętno weszło do wnętrza poczty, skoro kiosk „hołu” oddano aroganckiemu Żydowi, a nadto ku powszechnemu oburzeniu oddał dyrektor poczty Issakiewicz w ręce żydowskie przewóz poczty, mimo, że się o tę dzierżawę starało wielu Polaków. Decyzja p. Issakiewicza, którego obowiązkiem było rozpisanie przetargu, na dzierżawę przewozu poczty, budzi ogólne zdumienie, równe temu, że p. Issakiewicz, jak gdyby dla zadokumentowania swego filosemickiego oblicza zgłosił równocześnie ustąpienie z narodowego „Sokoła”.

Przed tygodniem odbyły się w hali przemyskiego ośrodka zimowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Wypadły one słabo. Zawodnicy z wyjątkiem Jadzi Wajsówny, naogół nie dopisali, a nadto zawiodła zupełnie publiczność. Przyczyna tkwi w słabości i zażydzeniu przemyskiego sportu. Miasto, które posiada dwa wspaniałe stadiony i jedną w Polsce, na wielką miarę halę zimową, nietylko nie zdobyło w zawodach, ani jednego punktu, ale co gorsza, nie wystawiło do nich żadnego zawodnika. Skandal, za który powinni być pociągnięci do surowej odpowiedzialności, oficjalni reprezentanci sportu przemyskiego tak silnie zbratani z „mniejszościami”, że kiedy niedawno wybierano doradców dla kierownictwa ośrodka, to na szczęście, powołano tylko trzech Polaków, a zato aż 2 Żydów i „ukraińca” i n. p. dla delegata „Sokoła” zabrakło miejsca. Czy dziwne to, że w takich warunkach publiczność polska lekceważy sobie tutejszy sport?

W kinach przemyskich doszło ostatnio do szeregu gorszących zjść. Prezydent miasta Chrzanowski, który po wykryciu niedawnych nadużyć, nie wierzy zbyt swoimi urzędnikami,

kom, nakazał sekretarzowi magistratu dobrać sobie asystę policyjną i skontrolować, czy publiczność w kinach posiada „prawidłowe” bilety. Chodziło o to, aby zbadać, czy właściciele kin, w spółce z kontrolą magistracką nie dopuszczają się nadużyć. Niespodziana i oryginalna rewizja doprowadziła do szeregu scysji i awantur, bo publiczność podrażniona przerwaniem seansów, nie chciała się legitymować. W rezultacie na nadużycia żadne nie natrafiono, a właściciele kin zapowiedzieli wniesienie skargi przeciw krewkiemu prezydentowi.



W Delhi w Indjach odbyło się uroczyste otwarcie nowoczesnego lotniska. Aktu otwarcia dokonał wicekonsul Indji lord Willingdon.

O uporządkowanie dziedziny dostaw rządowych

W ciągu r. 1936-go mają ulec likwidacji wydziały zasobów, istniejące w poszczególnych dyrekcjach kolejowych. I ma powstać jedno, centralne biuro zakupów w ministerstwie komunikacji. Jest to posunięcie godzące bezpośrednio w interesy prowincji, zresztą nie rokujące nadziei na poważniejsze oszczędności dla P. K. P. W państwowych kolejach niemieckich obowiązuje zasada decentralizacji zakupów, przy czym generalna dyrekcja kolei tylko kontroluje i kieruje zakupami, jednak sama ich nie uskutecznia. W twierdzeniu naszym, że centralizacja zakupów w ministerstwie komunikacji jest dotkliwym ciosem dla prowincji — niema przesady. Przedsiębiorstwo P. K. P. jest największym w Polsce, a czynione przez nie zakupy sięgają kwoty 200 miln. zł rocznie. Suma ta do tychczas rozplywała się mniej więcej równomiernie po całym kraju, teraz zaś ożywiać będzie ruch przemysłowo-handlowy przedewszystkiem stolicy.

Na przykładzie powyższym widzimy, jak konieczną rzeczą jest ustalenie wreszcie wytycznych polityki zakupów i dostaw na rzecz państwa i samorządów. Oczywiście, chodzi nam przedewszystkiem o wcielenie w życie zasady decentralizacji zakupów i dostaw, za czem przemawia szereg argumentów. Nie ulega dla nas wątpliwości, że firmy prowincjonalne winny narówni ze stołecznymi korzystać z zamówień państwowych, skoro narówni z niemi ponoszą ciężary publiczne. Poza tem decentralizacja przysporzyłaby państwu wiele korzyści, przyczyniając się do zmniejszenia bezrobocia na całym obszarze kraju oraz umożliwiając dokonywanie zakupów w okręgach szczególnie powołanych do ich wykonania.

zja doprowadziła do szeregu scysji i awantur, bo publiczność podrażniona przerwaniem seansów, nie chciała się legitymować. W rezultacie na nadużycia żadne nie natrafiono, a właściciele kin zapowiedzieli wniesienie skargi przeciw krewkiemu prezydentowi.

Zresztą sprawa powyższa, mimo doniosłego znaczenia, jest zaledwie fragmentem całokształtu zagadnień, związanych z dostawami. W roku 1933 ukazała się ustawa ramowa „o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa i samorządów”. Mimo że minęły przeszło 2 lata od wydania tej ustawy, rozporządzenie wykonawcze do niej dotychczas się nie ukazało, wskutek czego ustawa pozostaje martwą literą. Równocześnie dzieją się dziwne rzeczy w dziedzinie dostaw rządowych:

Do przetargów stają często różne warsztaty wojskowe, więzienne szkolne itp., które nie ponosząc żadnych albo prawie żadnych ciężarów publ., kosztów utrzymania lokalu, kosztów robocizny, kosztów oprocentowania kapitału inwestycyjnego, mogą pod względem cen skutecznie konkutować z wytwórczością prywatną. Konkurencja, odbywająca się w tych warunkach, śmiało może być nazwana — nieuczciwą.

To byłby jeden kwiatek. A teraz inny: zakradł się zwyczaj w ostatnich latach ustalania cen w drodze targu z oferentami już po otwarciu ofert, tak, że w rezultacie rozprawę ofertową przekształca się w przetarg ustny. Zwyczaj ten doprowadza zwykle do tego, że zamówienie otrzymują firmy nie liczące się z należytem wykonaniem przejętych zobowiązań, co w końcu narzuca na straty władze państwowe.

Podobnych przykładów niewłaściwego załatwiania spraw dostaw możemy naliczyć więcej. Anomalje, jakie istnieją w tej dziedzinie, zniechęcają firmy solidne, które widząc niemożność współzawodniczenia z firmami niepewnymi, coraz więcej stronią od udziału w przetargach.

pelem do patriotyzmu postów, by umożliwili stworzenie silnego i trwałego rządu, który pozwoliłby Grecji wrócić do normalnego życia politycznego.

Oredzie króla Edwarda VIII

London. (Tel. wł.) Król Edward VIII ogłosił przez radio do wszystkich ludów swego imperjum oredzie. W oredziu tem król Anglii powiedział m. in. co następuje:

„Oby świat mógł korzystać z pokoju i oby narody imperjum brytyjskiego mogły zaznać szczęścia, zapewniając utrzymanie powierzonego nam spadku”.

Dar uniwersytetu kowieńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Uniwersytet warszawski przesłał uniwersytetowi kowieńskiemu za pośrednictwem konsulatu atlas zoologiczny. Z atlasem przesłano także pismo w języku litewskim.

Przebłyski

Keep smiling

— Popatrz pan, panie Walerjan, co za cholera tam siedzi?

— Faktownie gość przy tamtym stoliku ciut-ciut rozchwieirutany być musi. Nietylko, że morda, ale i rękie ma bandażony opatulone. Zdrowy wycisk frajerowi dali, odpowiedzialna robota...

— A swoim porządkiem wstawiać, wstawia jak stary! Ale nie z naszej parafji, bo z nikim sie nie witał, a tera sam siedzi.

— I takim prawem na smutno chla, bo żeby na wesoło chciał podgazować, toby w kompanji przyszedł. Halo centrala, panie ładny! Nasze kawalerskie!

— Panie starszy, płacić!

— Tee... wychowany pasażer lokalu nie opuszcza, o wiele dwóch sympatycznych ludzi wypić z niem życzenie posiada. Jeżeli o to rozchodzi się, to możemy takżesamo i drugi ślip podfanarzyć, że proszę siadać... Chamów tu nie lubię, musisz pan wiedzieć...

— Franek, nie rób grandy z ofiaro wypadku społecznego...

— O rrraju! To przecie sam Lipkoszczak! Stasiu, kto cię lebiego tak na kalendarze przefasonował?

— Powiadam, że za ofiarę obowiązku społecznego jestem; i spowodu święta narodowego zmuszony zostałem. Piąty dzień idzie, jak wodę gularadowe na zęby, a takżesamo na łopatkę przykładam. Ludziom na oczy pokazać się wstydzie i takim prawem strugam znajomków nie poznając...

— Kto ci do wielki anielki manto spuścił?

— Wszystko przez te zabawy karnawalowe. Było tak. Przyszedłem z roboty i nalewkie z liści wiśniowych odcedzam, bo post idzie, znakiem tego wiśniówkie grzech, doić, a na gorzkie przejść musowo. Odcedzam, tak odcedzam, a tu przychodzi Zygmus z pod siódmego i mówi, że na zabawę czas iść. „Chromole te owe zabawy!” — powiedam jemu, bo mnie tu jeszcze w nieodczodzony gasior nogu żona po ciemku kopniak da i artykuł wyekokowy w djabły pójdzie. A on nie, tylko kołuje, że to społeczny obowiązek, że o wiele pulkownik miasta bawić się rozkaz dał, to nima gadania. Co do żony powieda, to i jo takżesamo możemy zabrać.

Pan Walerjan mnie zna, o wiele obowiązek społeczny — nima gadania. Takim prawem żona raz, dwa, cztery zdyma z jaska poszewkie, daje mnie na głowę, okręca ręcznikiem, że to niby tego nagusa abieyńskiego mam odstawić... Sama łapie deczak, moje lepsze palto i mówi, że będzie za kolegie z nami. Już na łgzwowski ludzie było do cholery, ale Zygmus nie, tylko na urzędowe miejsce, czyli na Aleje iść, każe. Już w tramwaju była pierwsza granda. Frajer jakiś dawaj śmiać się ze mnie. Ja nie, ale jak zaczął przygadywać, że warjata strugam, nie strzymam.

— „To”, powiadam: „sam lebiego jedna, antypaństwowe działalność uprawiasz, a jeszcze i innym obywatelom rozkazu władzy spełniać nie pozwalasz!”

A ten szmatojad nie, tylko furt prześmiejki robi.

— „Urywaj się, kurza twoja nieduża” bo jak zajade w parafje...” — mówie jemu, temczasem władza mundurowa z placofor my wmeldowuje się i grandy w miejscu publicznem uskuteczniać nie pozwala.

— „Jakiem to prawem”, powiadam: „O wiele ja w taki deszcz wedle rozkazu zabawiać się jade i nowych kamaszków nie żaluje, to wolno bele mazepie ze mnie kino robić?”

Tak gadając dojechaliśmy do Andrzeja, a tu już taki tłok, że jeżeliby nie kobity, toby i palca nie było gdzie wesnąć. Taka gęstwa jak gdyby darmo tu artykuł monopolowy rozdawali. Moja odrazu gdzieś przepada, Zygmus takżesamo, zostałem sierota sam. Ręcznik rozkręcił się i jakiś lebiega ciągnie koniec do siebie. Ja nie, tylko grzeć raz zajechem estra-ban-cha w kafasza i dalej bawić się ide. Błoto jak jaska cholera, gmla, że rodzona teściowej o dwa kroki bym nie poznał, ale nie. Jak bawić się, rozkaz jest, to trudno! Temczasem ezuje, że mnie z jednej strony ktoś na nagniotki łizie, a z drugiej inny za pole ciągnie:

— „Panie szanowny, marynarkie ktoś panu żyłetko zoperował...”

Faktycznie, patrze zamiast kieszoni wełniana bielizna prześwieca i takżesamo jest przekrojona do żywego mięsa... Taka mnie żałość wzięła, że patalacha, któren na trąbce do ucha mnie grał gwizdem w ucho, drugiego chciałem też dotknąć. I wtedy mnie obskoczyli... Wiele nie pamiętam, żeby nie Zygmus, nie wiem co by było. I patrz pan przyjechał do domu, a tu kot, co sam pozostał się, za myszami gonit, czy jak i gasior wywrócił! Takim prawem, nie mając w domu nic postnego z bandażami na mordzie zmuszony jestem do lokalu publicznego uczęszczać...

— A swoim porządkiem zabawa była przepisowa, co?

— Nie można powiedzieć, kto chciał, grzał się nie wlezie. Takim porządkiem przyjemność swoje mieć było można...

U FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA DLA POLAKÓW!

A żydowska niech popiera żydzi!

Szereg kawiarni w Poznaniu w ostatnich dniach wywiesił tablice z napisem, że lokale są tylko dla Klienteli chrześcijańskiej. Takie napisy wywiesiły kawiarnie „Espanada”, „Italia”, „Europejska” a ostatnio i „Stylowa”. Właściciel kawiarni „Stylowej” wywiesił w oknie wystawowym napis następujący: „Tu firma chrześcijańska dla Polaków! A żydowskie niech popierają Żydzi!” Poniżej zamieszczamy facsimile tego napisu.

Katastrofa autobusowa

Czerniowce. (PAT.) Koło Botoszani wywrócił się wskutek ślizgawicy autobus pasażerski, wiozący około 40 pasażerów. Wszyscy jadący odnieśli cięższe lub lżejsze rany.

Otwarcie parlamentu Grecji

Ateny. (PAT.) Dzisiaj rano na otwarciu parlamentu król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której podkreślił z naciskiem, że Grecja pozostanie wierną swej dotychczasowej polityce zagranicznej, m. in. paktowi bałkańskiemu. Król zwrócił się z gorącym a-

W krzywym zwierciadłku Na co brak pieniędzy?

Prasa wszystkich kierunków podawała w pierwszych dniach po ogłoszeniu amnestji dla więźniów pospolitych nazwiska tych, którzy ponownie znaleźli się w aresztach. Niedługo notatki i wykazy z łamów prasy znikły. Pojawili się cyfry inne. Jak co roku, tak i obecnie referenci sejmowi budżetu ministerstwa sprawiedliwości przedłożyli wykaz przestępstw i zbrodni, zgłoszonych do władz w ciągu ostatniego roku. Okazuje się, iż fala przestępczości rośnie, a co gorsze, w coraz wyższym stopniu ogarnia młodzież. Na chwilę opróżnione przez amnestję więzienia są już znowu przepełnione. Publicznie dyskutowany jest projekt przebudowania w Chelmie w woj. lubelskim olbrzymich gmachów, przygotowanych dla radomskiej dyrekcji kolejowej, na wielkie nowe więzienie. Niema pieniędzy na szkoły, a muszą się znaleźć na więzienia.

Więzienie może odstraszyć. Więzienie jednak nikogo nie poprawi. Zmniejszyć ilość przestępczości może tylko wychowanie nowego pokolenia od dzieciństwa przez wysoki poziom moralny rodziny i przez dobrą szkołę. To są pewniki.

A tymczasem ten sam rząd, który zgłasza ustawę amnestijną dla ulżenia przepełnionym więzieniom, zmniejsza ilość godzin, przeznaczonych na naukę religji rzymsko-katolickiej w szkołach. Czy redukcje i oszczędności dotknęły innych wyznań, poza religją rzymsko-katolicką, nie wiemy; w każdym razie inne wyznania nie wnosły skarg i zażaleń. Sympia się natomiast protesty XX. biskupów polskich. Na terenie archidiecezji lwowskiej zmniejszono naukę religji o 933 godziny na tydzień, a 134 szkoły pozbawiono nauki religji zupełnie. Podobne wypadki zgłosili XX. biskupi przemyski, wołyński, wileński. Inspektor szkolny kostopolski przyznaje, że w swoim powiecie skreślił 28 godzin nauki religji. Inspektorat szkolny w Sokółce zwolnił księży, a naukę religji polecił nauczycielom, „gdyż na opłatę małżeństwa za naukę religji nie ma kredytów, ponieważ kuratorium o. s. Brzeskiego zmniejszyło przydział godzin nadliczbowych”. A tam, gdzie jeszcze naukę religji utrzymują, obciążają księży wynagrodzeniem za naukę do 1 złotego za godzinę odbytej lekcji.

Ma jeszcze Polska pieniądze na naukę i opłacenie około 80 tysięcy nauczycieli w wszystkich rodzajach szkół. Ma i tego roku minister około 7 milj. zł na sporty i wychowanie fizyczne (poza etatowymi nauczycielami gimnastyki). A paruset tysięcy złotych na naukę religji znaleźć nie można?

Płaty miesiąc w Berezie

W miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej przebywa jeszcze trzech narodowców — i to już po raz drugi. Są to działacze narodowi, pp. Władysław Pacholczyk z Częstochowy, Wilhelm Bartyzel z Żywca i Stefan Podczaski z Radomia. Dr. Stanisław Gutkiewicz z Nowego Miasta został, jak wiadomo, przed miesiącem przewieziony z Berez do więzienia śledczego w Rawie Mazowieckiej, w związku z toczącym się śledstwem o zajęcia przeciwywadowskie w Nowym Mieście nad Pilicą.

Kilka dni temu zamieściliśmy życiorys Wilhelma Bartyzela. Dziś podajemy życiorys Władysława Pacholczyka.

Władysław Pacholczyk urodził się w 1903 r. we wsi Jeżów, pow. Koneckiego (woj. kieleckie), jako syn rolnika. Do gimnazjum uczęszczał w Końskich, gdzie po ukończeniu siedmiu klas gimnazjum poświęcił się pracy nauczycielskiej, nasamprzód w powiecie opoczyńskim, we wsi Ruszczenica, koło Żarnowa, następnie w Opocznie, potem został „dla dobra szkoły” przeniesiony do Częstochowy na wiosnę 1933 r., gdzie przebywał rok i skąd nagle w środku roku szkolnego znowu „dla dobra szkoły” został przeniesiony na głuchą wieś nad granicę czechosłowacką do Czarnej Wsi, pow. nowotarskiego. W czasie wakacji 1933 r. Pacholczyk został aresztowany pod zarzutem kolportowania nielegalnych ulotek w Opocznie i uwięziony przez kilka tygodni w Końskich. Wskutek tej sprawy został zawieszony w prawach nauczyciela. W wyniku rozprawy sądowej był skazany na pół roku więzienia.

Po zabójstwie śp. min. Pierackiego znowu był aresztowany w Końskich, a następnie po zwolnieniu z więzienia w lipcu 1934 r. po dwu dniach pobytu na wolności wywieziony na pół roku do Berez Kartuskiej. W Berezie zapadł na płuca tak, że przez kilka miesięcy musiał się leczyć w Zakopanem.

Dnia 3 października 1935 r. został aresztowany w Opocznie, skąd przewieziono go do Częstochowy, gdzie wręczono mu postanowienie o ponownym osadzeniu w Berezie Kartuskiej.

Władysław Pacholczyk w swej młodzieńczej, bezinteresownej pracy po-

święcił się cał, bez zastrzeżeń. Widzimy go, jako ofiarę pracownika w Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym Nauczycieli Szkół Powszechnych, w „Sokole”, w Okoście Wielkiej Polski, w Stronnictwie Narodowym.

Sylwetka moralna Władysława Pacholczyka zjednywała mu szybko przyjaciół wśród bliskich, a szacunek nawet wśród przeciwników.

Taki człowiek nie może się marnować w Berezie.

Zwycięstwa młodzieży narodowej

Jedyna twierdza wpływów „sanacji”, Kraków, padła

Warszawa. (Tel. wł.). Na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” studentów uniwersytetu warsz., kierowanej przez młodzież narodową, uchwalono rezolucję w sprawie dalszej akcji o obniżkę opłat akademickich, o wyrażenie rektorowi ubolewania z powodu napaści na niego w „Gazecie Polskiej”, w sprawie ogólnej akcji przeciwko ubojowi rytualnemu, o umieszczenie krzyżów w salach uniwersyteckich, o wzmożenie akcji przeciwkomunistycznej i t. d. Zjazd postanowił wysłać depeszę z wyrazami czci do Romana Dmowskiego.

Prezesem wybrano ponownie Stanisława Boczyńskiego. Była tylko

jedna lista narodowa. (w)

Kraków. (Tel. wł.). Odbyło się walne zebranie „Bratniej Pomocy”, pozostającej dotychczas pod wpływami młodzieży „sanacyjnej”. Wniosek o nadanie specjalnego dyplomu zasługi dotychczasowemu prezesowi „Bratniej Pomocy”, „sanatorowi” Sobieniowi, upadł.

Zebrań uchwalilo 350 głosami przeciw 54 zmianę statutu, według którego członkami „Bratniej Pomocy” mogą być tylko studenci Polacy i chrześcijanie. Wskutek spóźnionej pory nie mogły być załatwione wnioski w sprawie krzyża w uczelniach, pielgrzymki i t. d.

Echa bitwy w Tembien

Jak wojska włoskie rozgromiły Abisyńczyków

Rzym. (PAT.) „Lavoro Fascista” donosi z włoskiej kwatery głównej:

Bitwa, rozpoczęta przez trzeci korpus włoski oraz przez erytrejski korpus wojsk tubylczych przeciw rasowi Kassa i rasowi Sejum, zbliża się ku pomyślnemu końcowi.

Wojska abisyńskie w liczbie 40 tysięcy są otoczone w Tembien od południa i od północy. Już tydzień temu trzeci korpus włoski dzięki zajęciu węzła Gaeta odciął najważniejszą drogę, która pozwoliłaby rasowi Sejum i rasowi Kassa wycofać się na południe. Przez późniejsze obsadzenie przejścia Tarage położenie Abisyńczyków stało się jeszcze bardziej krytyczne, ponieważ przecięto ścieżkę, biegnącą z północy na południe i połączoną na zachód od węzła Gaeta. Po zajęciu przejścia Tarage wojska trzeciego korpusu posuwały się na północ w kierunku rzeki Geva, gdzie łączy się ze strumieniem Segalo.

Nieprzyjaciel, który zaczął odczuwać trudności komunikacyjne w kierunku

południowym, szukał możliwości odwrotu ku zachodowi. W tym celu wysłano oddziały wywiadowcze ku rzece Takaze oraz brodom znajdującym się na wschód od przejścia Ceca — Ceccanu na drodze, idącej do Caciama. Jednak droga, którą chcieli przebiec Abisyńczycy w kierunku zachodnim, była oddawna pilnowana przez lotnictwo włoskie, które w ostatnich dniach zrzucało w tych okolicach wielką ilość bomb, atakując wszystkie przejścia i strzelając z karabinów maszynowych do oddziałów, znajdujących się w marszu w kierunku południowo-zachodnim.

Celem uniemożliwienia nieprzyjacielowi wycofania się z Tembien korpus erytrejski zaatakował go w okolicach Adi-Abi oraz w południowej części kraju Andino. Równocześnie włoskie siły północne ruszyły w kierunku południowo-wschodnim. Ponadto trzeci korpus wyruszył z Gaeta i z przejścia Tarage w kierunku północnym ku rzece Geva. W ten sposób Abisyńczyków wzięto w kleszcz.

Demonstracyjny wniosek

Paryż (PAT.) Przeciwnicy paktu francusko-sowieckiego zgłosili w izbie wniosek demonstracyjny, który ma być złożony pod adresem lewicy i stronnictwa radykalno-socjalnego.

Wniosek domaga się od rządu zgłoszenia ustawy zmniejszającej czas trwania służby wojskowej do roku i motywuje to tem, że po zawarciu paktu z Sowietami młodzież francuska nie potrzebuje ponosić nadal tak wielkich ofiar na rzecz obrony państwa w chwili, gdy — jak deputowani lewicy zapewniają — siły armii sowieckiej są wystarczające do przyścia Francji ze skuteczną pomocą.

Wnioskodawcy nie są zwolennikami jednorocznej służby wojskowej i nie zamierzają doprowadzić do uchwalenia takiej ustawy. Chodzi im tylko o to, aby wywołać na plenum dyskusję, a nawet pewne głosowanie w sprawie jednorocznej służby wojskowej i w ten sposób wywołać rozdzwinki w łonie t. zw. Frontu Ludowego, w którym socjaliści i komuniści istotnie zawsze byli zwolennikami służby jednorocznej.

Protestantyzm przeciw hitleryzmowi

Berlin (PAT) Minister dla spraw wyznaniowych Rzeszy, Kerrl wydał rozporządzenie, wprowadzające w łonie kościoła protestanckiego nowe regionalne rządy kościelne m. in. na terenie Brunswiku. Poza tem ustanowiono nowy krajowy komitet kościelny na Szleswig-Holsztyn.

W związku z powyższem „Reformierte Kirchenzeitung” donosi, iż wielu powołanych przez ministra Rzeszy członków tych komitetów odmówiło przyjęcia powierzonych im stanowisk. Wynikałoby więc, iż te odmowy pozostają w związku ze stanowiskiem, zajętem w ostatnich czasach przez większość synodu, który zakończył przed paru dniami swe obrady w Oeynhausen, zwłaszcza, iż niektórzy z powołanych, jak superintendent Schmidt, uchodzą za kierownicze jednostki ewangelickiego kościoła wyznaniowego (Bekennende Kirche).

Powyższe wypadki wskazują, iż mimo usilnych starań ze strony rządu w celu unormowania wewnętrznego życia w kościele protestanckim i złagodzenia ostrych tarć w jego łonie, akcja natrafia na mało podatny grunt wśród wyznawców protestantyzmu, a zwłaszcza w jego kołach kierowniczych.

List robotnika z Radomia

Otrzymujemy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

Proszę uprzejmie o poruszenie w „Oredowniku” następującej sprawy:

Otrzymałem od Żyda Wajntucha zam. przy ul. Malczewskiego 2 w Radomiu robotę do domu, jako chałupnik szwec. Płacił mi on niewielkie wynagrodzenie za robotę, bo po 2.25 zł od pary obuwi męskiego. Wynagrodzenie to ledwie wystarczało na życie dla czterech osób i zapłatę dla czeladnika, gdyż mogłem zrobić tylko 6 par tygodniowo. Pomimo, że za tak małe wynagrodzenie pracowałem, to jeszcze nie wypłacał mi Żyd należności przy odbiorze roboty, tylko ratami.

W sobotę, 22 lutego, przyszedł do mnie Wajntuch po robotę i nie chciał mi zapłacić za pracę, więc roboty mu nie wydałem.

Na drugi dzień, t. w niedzielę, 23 lutego, o godz. 10 rano przyszedł do mnie przodownik policji (dzielnicowy) z Wajntuchem i kazał zabrać Żydowi robotę. Gdy nie chciałem wydać roboty bez zapłaty, to przodownik zagroził mi konsekwencjami i robotę zabrał do komisariatu. Gdy zgłosiłem się do komisariatu w poniedziałek po robotę lub pieniądze, to oświadczone mi, że została oddana Żydowi, a pieniądze dla mnie niema. Będąc w komisariacie, zastałem tam Żydów, którzy, gdy mnie zobaczyli, to zaczęli płuć na mnie i wymyślać, grożąc, że żadnej roboty w Radomiu nie dostanę i że mam się wynieść do Przytyka i Odrzywołu.

Nadmieniam, że przytem był obecny dyżurny policjant i nie zwrócił nawet uwagi Żydom na ich zachowanie się.

Czy poto walczyłem o niepodległość Polski i utrwalenie Jej bytu niepodległego, by nie mieć praw obywatelskich?

Świątek Feliks

Radom, 29 lutego 1936 r.



Sport w Łodzi

Finały gier sportowych. W niedzielę zakończone zostały w Łodzi rozgrywki o puchar zimowej P. Z. G. S. w siatkówkę męską i żeńską. Jak już poprzednio donosiliśmy, żadnych zmian w pierwszych miejscach nie zanotowano, jedynie niedzielne spotkania decydowały o dalszych miejscach. W siatkówkę żeńską wyniki spotkań były następujące: Ł. K. S. — Zjednoczone 2:1. Wynik ten jest dla drużyny fabrycznej bardzo zaszczytny, gdyż drużyna czerwonych jest obecnie doskonała. Należy podkreślić stale podnoszący się poziom gry drużyn Zjednoczonych dzięki trenowaniu p. Kościelskiemu. W spotkaniu Ł. K. S. — I. K. P. zwyciężył Ł. K. Sianki 2:0. I. K. P. — Tur 2:0 i Zjednoczone — Tur 2:0 (walkower). — Ostateczna klasyfikacja po niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco: I. H. K. S. — 8 zwycięstw 16:2, II. Ł. K. S. — 4 zwycięstwa st. pkt. 11:9, III. I. K. P. 4 zwycięstwa st. pkt. 8:9, IV. Zjednoczone — 3 zwycięstwa st. pkt. 7:10, i V. Tur 1 zwycięstwo st. pkt. 2:12. — W siatkówkę męską ostatnie spotkania przyniosły następujące wyniki: Ł. K. S. — Zjednoczone 2:1. S. K. S. — W. K. S. 2:1. W. K. S. — H. K. S. 2:0 i H. K. S. — Zjednoczone 2:1. Ostateczna klasyfikacja w siatkówkę męską przedstawia się następująco: I. Ł. K. S. — 7 zwycięstw, st. pkt. 15:13, II. S. K. S. — 6 zwycięstw, st. pkt. 13:6, III. W. K. S. — 4 zwycięstwa, st. pkt. 9:9, IV. H. K. S. — 2 zwycięstwa, st. pkt. 4:14 i V. Zjednoczone 0 zwycięstw, st. pkt. 3:16.

Szermierze łódzcy na planszy. W Łodzi zorganizowany został nowy klub szermierczy: Klub Sportowy Elektryk. Klub ten w niedzielę rozegra mecz z Politycznym K. S. Mecz ten — jak zresztą przewidywano — zakończył się zwycięstwem policjantów w stosunku 22:10. Mianowicie w szpadzie Pracownicy wywalczyli bardzo zaszczytny wynik remisowy 8:8, lecz w szabli ulegli wysoko większym rutyniarzom 14:2.

Następnie odbył się rewanżowy mecz w szpadzie i szabli pomiędzy Tramwajarzami K. S. i Pocztowcem P. W., który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Tramwajarzy w stosunku 20 i pół na 11 i pół. Wynik meczu w poszczególnych broniach był następujący: szpada 10 i pół: 5 i pół, natomiast w szabli 10:6.

Na marginesie tych spotkań podkreślić należy bardzo dodatni bilans, a mianowicie, że na terenie Łodzi poziom techniczny naszych szermierzy stale podnosi się, podobnie jak i ilość zawodników i klubów szermierczych, co jest najlepszym dowodem, że szermierka zdobywa sobie bezapelacyjnie prawo obywatelstwa w naszym mieście. Ilość zrzeszonych zawodników w Łodzi przekracza liczbę 60, zawodniczek 14, zrzeszonych w 5 klubach sportowych.

Lekka atletyka. W niedzielę w hali Kruszcendera odbyły się międzklubowe zawody lekkoatletyczne dla kobiet. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: bieg na 25 mtr. wygrała Włodarczykówna w czasie 4.2 sek. przed Kucharską. 30 mtr. przez płotki wygrała Plucińska w czasie 5.5 sek. przed Guzińską. 300 mtr. pierwsze miejsce zajęła Szulcówna z czasem 59.9 sek. przed Zuchówną. Skok w dal z miejsca wygrała Zuchówna skokiem 4.01 mtr. przed Kucharską 3.95. Skok wzwyż wygrała również Zuchówna 1.20 mtr. przed Sweresówną 1.15 mtr. W pchnięciu kulą triumfowała Plucińska rzutem mtr. przed Skweresówną 8.87. W rzucie dysku z miejsca pierwsze miejsce zajęła również Plucińska rzutem 49 mtr. przed Skweresówną 22.34 mtr. Startowało ogółem 12 zawodniczek. Organizacja zawodami dobra. Udział publiczności dość duży.

Hasło „swój do swego” w okresie nędzy i bezrobocia w polskim społeczeństwie — jest nakazem sumienia narodowego wszystkich Polaków

Marzec
3
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Kunegundy ces.
Środa: Suchy dzień, Kazimierza kr.

Kalendarz słowiański:
Wtorek: Sławomir
Środa: Kazimierz św.

Słońca: wschód 6.35
zachód 17.35

Długość dnia 11 godz.
Księżyc: wschód 12.33 zachód 1.23
Faza: 5 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Bancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karlina (żyd.) Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzej 28, Chadyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pałanicka 56.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 17.30 „Trafika pani generalowej”.
Teatr Popularny — „Robert i Bertrand”

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nasze słoneczko”.
Capitol — „Dawid Copperfield”.
Corso — „Legion nieustraszonych”.
Bajka — „Eskimo” i „Gwiazdy Brodaju”.
Palace — „Wojna w królestwie wałca”.
Oświatowy — „Śmierć odpoczywa”.
Przedwiośnie — „Idziemy po szczęście”.
Rialto — „Katarzynka”.
Stylowy — „Piekło”.
Miraz — „Epizod”.
Ikar — „Dwie Joasie”.
Mimoza — „Wielki gracz”.
Zachęta — „Wiktor czy Wiktoja” i „Ostatnia miłość”.

POGODA W CZORAJ

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 2 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 2.4 st., najniższa: plus 2.2 st. Barometr: 735.5. Tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry: słabe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia temperatura bez zmian, o zachmurzeniu zmiennym. Ciepło.

KOMUNIKATY

Pomóżmy biednym narodowcom. Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekr. okr. Str. Narodowej Piotrkowska 86 w godz. od 9-12-ej i od 3-7 wiecz.

NOTUJEMY

Obniżka opłat za świadczenia miejskiego prosekutorium. Opłaty za świadczenia Miejskiego Prosekutorium od chwili uchwalenia ich przez Radę miejską m. Łodzi w dniu 14 czerwca 1923 r. nie uległy żadnym zmianom. Obecnie, na wniosek Wydziału Zdrowia Publicznego, tymczas. prezydent m. Łodzi, inż. Wacław Głazek ustalił następujące opłaty za świadczenia Miejskiego Prosekutorium: za sekcję kliniczną zł 22 (dawniej zł 24), za rozbiór histopatologiczny zł 10 (dawniej zł 15), za badanie preparatów bakteriologicznych zł 2,50, — Nadmienić należy, iż od opłat tych zwolnieni są mieszkańcy m. Łodzi, którzy nabyli prawa ubogich. Zmniejszenie wysokości opłat ułatwi korzystanie z tych świadczeń instytucjom społecznym miejscowym i zamiejscowym. Opłaty wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1936 roku.

OFIARY KRYZYSU

Głód. Na Blutkim Rynku zastąpiła z głodu 62-letnia Eugenia Hwojnik, bez stałego miejsca zamieszkania.

CZY WIECIE, ŻE...

Aleje Kościuski stają się aktualne... Uporządkowanie Alei Kościuski rozpocznie się już w najbliższym czasie wobec sprzyjającej pogody. Oczywiście roboty plantacyjne przeprowadzone zostaną dopiero w maju — obecnie odbędzie się niwelacja środkowej części alei, przebudowa studzien, ustawianie betonowych podpór pod ławki i t. d. W połowie maja Al. Kościuski będą prawdopodobnie do pewnego stopnia uporządkowane.

POD PRĘGIERZ

Defilada żydofilów. W dalszym ciągu naszej defilady szabaszej popierających Żydów podajemy nazwiska następujących osób: Pani Neuman, opiekunka szkoły powszechnej 41, zamieszkała przy ul. Radwańskiej 53 kupowała jabłka i pomarańcze na zabawę mającą się odbyć w szkole

Fabrykant winien był robotnikom 40 tysięcy złotych!

Łódź, 3. 3. — We fabryce firmy Stüdt przy ul. Drewnowskiej 43 robotnicy w liczbie 170 okupowali mury fabryczne, domagając się wypłacenia im należności w sumie około 40 tys. zł. Zarządzeniem sądu handlowego w firmie tej ogłoszona została upadłość i wyznaczony został syndyk. Mianowano nim byłego naczelnika sądu grodzkiego

Łuszczewskiego, a sprawę firmy skierowano do referatu karnego.

Wczoraj odbyła się rozprawa, jednak została ona przerwana do 6 b. m. dla zbadania ksiąg firmy. Syndyk ma uruchomić zakład i zabezpieczyć należności robotników, które mają być spłacane w ratach.

u Żyda w halach targowych (sklepik nr. 128) pomimo, że obok żydowskiego sprzedawcy znajdowało się wiele straganów chrześcijańskich sprzedających owoce po takich samych cenach. Posterunkowy P. P. nr. 1135 kupił mydło do prania u Żyda w halach targowych (budka 225). Pani Helman, zamieszkała przy ul. Braterskiej 7 kupiła wiadro u Żyda w halach (budka 153). Pani dyr. Müller, zamieszkała przy ul. Kątnej 42 kupiła u Żyda w halach (budka 153) wiadro i szczotki do mycia podłóg, omijając stragany i budki chrześcijańskie. Helena Kminówna druchna z K. S. M. oddział „Katedra” oraz jej matka kupowały różne artykuły u Żydów w halach targowych. Uczennica szkoły wieczorowej z ul. Nawrot, Regina Kosowska zamieszkała przy ul. Nowo Zarzewskiej 31 oraz jej koleżanka Antczakówna (Suwalska 23) kupowały sztuczkę białego towaru u Żyda w halach targowych (budka 330-331). Wszystkie te wymienione osoby jak z powyższego wynika popierają usilnie handel żydowski w nowo otwartych halach targowych.

Z kolei zajmujemy się żydofilami i żydofilkami popierającymi Żydów w innych dziedzinach, a mianowicie: P. Marja Szyfrówna (Poznańska 39), p. Wanda Kulczyńska (Napiórkowskiej 76) członkinie chóru sumowego przy par. św. Anny, dalej p. Romualda Czerwińska (Przedzalniana 82) właścicielka sklepu farb, Helena Grycówna (Skierniewicka 11) i Eugenia i Jadwiga Gonerówny (Rokicińska 11) fotografowały się w zakładzie żydowskim „Viltz” przy ul. Przedzalnianej 93. Gorliwym zwolennictwem żydowskich fotografii życzymy przyjemnego wyrazu na wyprodukowanych zdjęciach. Do powyższej grupy żydofilów dochodzi jeszcze p. Marja Jędrzejczak, fotografująca się u Żyda przy ul. Skierniewickiej 16. W dalszym ciągu defilują: P. Tadeusz Jabłoński (Przedzalniana 85) właściciel składu materiałów piśmiennych kupił siodło rowerowe marki S. H. u Żyda Szpikulitera przy ul. Piotrkowskiej 43, p. Jaworecki J. zamieszkały przy ul. Częstochowskiej nr. 6 właściciel sklepu węgla i drzewa zaopatruje się w materiały u Żyda Fraidenraicha, ul. Rzgowska 123, p. Andrzej Winter, zamieszkały przy ul. Przedzalnianej 88, kupił swej żonie w podarunku ślubnym kołnierz futrzany (lis) u Żyda Leredmana z ul. Główniej. Bravo panie Winter! p. M. Ludwik z ulicy Napiórkowskiej 109 właściciel sklepu galanteryjnego zaopatruje się w materiały u Żyda Cukra z ulicy Nowomiejskiej 5, p. Franciszek Fichuk z ul. Rawskiej 9 i p. Walecki Stanisław z ulicy Napiórkowskiej 103 zamówili wizytówki u Żyda A. Lipszycy z ul. Główniej 46 (wizytówki te znajdują się na wystawie sklepowej Żyda Lipszycy). Może panowie Fichuk i Walecki każą sobie na wizytówkach obok nazwiska wydrukować ładnymi literami wyraz „żydofile?”

Żydofile defilują. P. Szyzkowski Józef (ul. Miedziana 13), nabywa losy loterii państwowej u Żyda, a ostatnio kupił nawet ubranie na raty u Żyda. — Nieinaczej postępują następujący inwalidzi Polacy, którzy wynajęli swoje budki z pałerosami Żydom. I tak: Białosiński Feliks, posiadający budkę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhofa, Kubas Stanisław, budka przy ul. Piotrkowskiej 77, Błażewski Józef, budka przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Traugutta, kpt. Cwięka Józef, budka przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej, Związek byłych Więźniów Politycznych, budka przy ul. Piotrkowskiej 17, oraz Sobczak Ignacy, odsprzedał Żydom koncesję na sprzedaż wyrobów alkoholowych do żydowskiego baru, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 48. — Na balu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w polonizie pierwszą parę stanowili Maks Kon i panna Pogonowska, córka prezesa T-wa Kredyt. i aptekarza w Łodzi.

Miasteczko Widawa ma również swoich szabaszej, którzy w przyjaźni z Żydami widzą specjalną przyjemność. Oto ich nazwiska: Jerzy Herman, Kazimierz Leder, Wacław Fryczkowski kupują papiery i wyroby tytoniowe w żydowskiej cukierni, należącej do Alzjka Rapoporta. Karol Rajch i Teofil Urbański grają w bilard u tego samego Żyda. — P. Stanisława Sicińska, właścicielka piwiarni, czyni stale zakupy artykułów spożywczych w sklepie kolonialnym, należącym do Żyda Horowicza. — P. Rajch, syn właścicieli młynów, jest stałym bywalcem cukierni żydowskiej Rapoporta i gra tam w bilard, pomimo, że stoły bilardowe Żyd umieścił w kuchni, gdzie na ścianach jest wielka wilgoć, a w całym mieszkaniu rozchodzą się zapachy cebuli i czosnku. — P. Franciszek Sokolowski, były pełnomocnik osady Widawa, właściciel czterech domów, powynajmował wszystkie mieszkania wolne Żydom, mając zaledwie 3 lokatorów

Polaków. — P. Sokółowska publicznie afiszuje się z Żydem Herszlikiem Markiewiczem. Koleżanka p. Leokadii, p. Barbara Dymkowska, również jest wielbiczką Żydów, gdyż publicznie spotyka się w cukierni Żyda Rapoporta z Żydem Tojwie Kornem. — P. Franciszek Potocki, syn miejscowego organisty, zastępca rejenta w Widawie, goli się stale i „odświeża” u fryzjera Żyda Sruka Dobskiego. — Sekretarz sądu grodzkiego w Widawie również goli się i strzyże u Żyda Osjakowskiego, którego nazywają Galopem.

P. Stender, właściciel „Baru Krakowskiego” ul. Rokicińskiej wyjaśnia nam, że świetlna reklama przed barem wykonywał Żyd Warszawski, lecz bez jego wiedzy, gdyż roboty te obowiązywały firmę Wermiński, która od dwóch lat pracuje w Warszawskim. Również p. Kusidowa Helena, właścicielka sklepu kolonialnego przy ul. Rokicińskiej, wyjaśnia nam, że wyroby cukiernicze nabywała i nabywa tylko u Meisnera.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI

Opiekunowie społeczni. Tymczasowy prezydent miasta p. inż. Wacław Głazek powołał na okres 3 lat następujących opiekunów społecznych:

Na opiekunów społecznych okręgowych: Włodarskiego Józefa, Limanowskiego 48. Pawłaka Teofila, — ul. Orzeszkowej 4. Krauzego Konstantego — Zawiszy 18, Wasilewskiego Kazimierza — Pomorska 41a, Turkowskiego Ignacego — Mroczna 5, Stawieńskiego Wincentego — Spacerowa 57, Jędrzejewskiego Jana — Srebrzyńska 75; Lancmana Stanisława — P. O. W. 10, Walczaka Adama — Srebrzyńska 85, Nowakowskiego Alfonsa — 6 Sierpnia 6, Grabowską Zofię — Przejazd 77, Garzeckiego Mieczysława — Narutowicza 45, Nowickiego Edmunda — Rokicińska 8, Sobczaka Jana — Nawrot 37, Koperskiego Zygmunta — Główna 59, Wdówkę Mariannę — Przyszkoła 20, Grabkiego Władysława — Podmiejska 16, Ziembę Jakóba — Rzgowska 71, Pietrzyka Jana — Przedzalniana 82 i Rybickiego Franciszka — Przedzalniana 88.

Na zastępców opiekunów społecznych okręgowych: Pawlikowskiego Antoniego — Mielczarskiego 13, Donakowską Cecylię — Jana 10, Zieloniewskiego Feliksa — Dworska 29, Gancarza Władysława — Brzezińska 37, Sumińskiego Lucjana — Wiązowa 1, Walerczaka Czesława — Marynowska 26, Owsiak Władysława — Mielczarskiego 29, Sochę Józefa — Mielczarskiego, Holcgrebra Józefa — Ogrodowa 26, Olejarsza Bronisława — Jerzego 20, Płociennika Stefana — 11 Listopada 15, Lewandowskiego Aleksandra — Srebrzyńska 89, Kopicicha Aleksandra — 6 Sierpnia 6, Kahla Ludwika — Legionów 16, Brylskiego Ksawerego — Przedzalniana 37, Gębalskiego Antoniego — Rokicińska 149, Zerk Stanisława — Pograniczna 55, Spodenkiewicza Józefa — Żwirki 18, Nowaka Piotra — Rokicińska 161, Ostrzycharza Czesława — Różana 12, Kupisa Franciszka — Piaseczna 15, Rzepeckiego Józefa — Miła 1, Kalluskiego Henryka — Lubelska 12, Krokliwowa Pawła — Malczewskiego 21 i Platzka Roberta — Al. Unji 13.

Na opiekunów społecznych dzielnicowych: Alfusa Józefa — Zawadzka 29, Baranowskiego Mikołaja — Bohomoleca 4, Bendera Maksa — Wileńska 37, Bednarka Józefa — Wólczńska 165, Bednarzewską Kazimierę — Rokicińska 72, Bierkowskiego Józefa — Cegielniana 93, Błaszczyskiego Stefana — Kijowska 13, Budę Leona — Żeromskiego 93, Bukietową Zofię — Piotrkowska 200, Burskiego Apolinarego — Ogrodowa 28, Cieślaka Kazimierza — Grabowa 2, Czapczyńska Janinę — Tkacka 6a, Dłubnera Otto — Piaseczna 20, Dzwonkowskiego Teodora — Sienkiewicza 26, Fijałkowskiego Antoniego — Przejazd 40, Groniera Mieczysława — Rzgowska 15, Gutmanową Annę — Al. 1 Maja 19, Gurmanna Nusyna — Narutowicza 41, Hartmana Otomara — Pomorska 22, Hoffmanową Kornelię — Franciszkańska 11, Jasińskiego Ignacego — Żytunia 10, Juszczyka Stanisława — Leszno 16, Izbińska Franciszkę — Sienkiewicza 53, Kazimierzczaka Andrzeja — Andrzeja 60, Kulejwę Leona — Przelotna 3, Kubiaka Stanisława — Grabowa 2, Kustosię Leona — Piaseczna 16, Kasznickiego Stefana — Srebrzyńska 75, Krzesińskiego Edwarda — Krakusa 12, Klafkowską Siostrę — Czerwona 6 Kłozo — Piotrkowska 109, Kruszela Emila — Kątna 60, Kosińska-Lorentowa Wandę — Wólczńska 62, Kustosię Jana — Racławicka 21, Kralowską Watalję — Abramowskiego 1, Langnera Brunona — Rokicińska 15, Landenberga Faleka — 11 Listopada 20, Lewandowską Zofię — Sre-

brzyńska 89, Lublenera Chila — Mickiewicza 4, Mackiewiczową Annę — Rokicińska 72, Malewską Wandę — Dowborczyków 4, Marchwicką Marię — Narutowicza 77, Margulesa Józefa — Zawadzka 12, Napieralskiego Antoniego — Łączna 7, Petermana Stanisława — Rokicińska 48, Potapczuka Mariannę — Abramowskiego 13, Praskiego Józefa — Rokicińska 105, Piotrowskiego Stanisława — Limanowskiego 28, Pińkowską Felicję — Andrzeja 5, Podciechowską Leonję — Rokicińska 72, Radkowską Stanisławę — Ke. Młyn 12, Rauową Helenę — Rokicińska 72, Rogowskiego Bolesława — Urzędnicza 25, Rotelewskiego Piotra — Franciszkańska 58, Różańskiego Józefa — Malczewskiego 38, Rozenową Marię — Gdańska 74, Rucińską Władysławę — Al. Kościuski 57, Siegelbergową Ludwikę — Narutowicza 54, Sawkę Władysławę — Trenknera 6, Skowrońskiego Tadeusza — Żorawia 1, Skrzydłowskiego Ludwika — Daniłowskiego 7, Sobieskiego Wacława — Nowa 43, Stanisławskiego Wacława, Rokicińska 26, Szwajcra Michała — Napiórkowskiego 61, Szumra Bolesława — Łagiewnicka 38, Trygiera Bolesława — Zawiszy 42, Tomaszewskiego Eugenjusza, Wawelska 4, Walczaka Edwarda — Limanowskiego 150, Wardzińskiego Mariannę — Limanowskiego 64, Wojakowskiego Rajmunda — Rokicińska 60, Wejlandową Dolly — Żeromskiego 3, Wysokińską Marię — Północna 65, Zadroznyego Jana — Trzebacka 3 — Zajdlową Józefę — Włodzimierska 10, Ziolkowskiego Aleksandra — Przejazd 34, Zboromirską Klarę — Al. Kościuski 57, Zebrowskiego Leona — Przejazd 86.

Na zastępców opiekunów społecznych dzielnicowych: Baranowską Stanisławę — Nawrot 99, Brodalską Reginę — Rybna 13, Biełkę Stanisławę — Rokicińska 42, Cieślowskiego Edwarda — Drenowska 39, Gałaskiego Mariannę — Nowe Sady 41, Homana Jerzego — Mazowiecka 61, Jasińskiego Bronisława — Dolna 22, Jasińską Irenę — Żytunia 10, Jasińską Sabinę — Pawia 10, Jasińską Helenę — Żytunia 10, Kluzińską Helenę — Wspólna 10, Kwiatkowskiego Edwarda — Goplańska 40, Kamińskiego Karola — Łagiewnicka 30, Kajzera Alfonsa — Przedzalniana 12, Kurleńskiego Zygmunta — Łagiewnicka 25, Lisowskiego Władysława — Piłsudskiego 56, Lipińskiego Stefana — Tarnowska 14, Majera Jana — Limanowskiego 59, Monkową Bertę — Nawrot 23, Marjewska Helenę — Targowa 19, Nowicka Marię — Kollataja 8, Pawłowski Mieczysław — Bankowa 15, Piotruszkę Aleksandra — Wigury 25, Rotelewskiego Bonifacego — Franciszkańska 58, Rybickiego Juljusza — N. Zarzewską 50, Salską Adaminę — Łączna 7

Listy do Redakcji

Bołaczki pocztowców

Otrzymałmy następujący list:
„Uprzejmie proszę W. Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie następującej notatki:

Jest nas urzędników i urzędników pocztowych na kontrakcie określonym, pracujących za zł 105 miesięcznie (dotychczas) — kilkadziesiąt. Byliśmy przyjmowani, począwszy od września do tego czasu, przyczem 90% jest nas maturzystek i maturzystów, niektórzy mają nawet wyższe wykształcenie. Ostatnio niektórzy z nas (wszyscy z kontraktem określonym) zostali wezwani do kancelarii naczelnika w celu podpisania dalszego kontraktu. I coż się okazało? Kontrakt kończy się dopiero 29 lutego r. b., gdy poprzedni wygasł w dniu 31. 12. 35. Ten ostatni podpisywaliśmy dopiero 17 stycznia, a całą tą lukę pracowaliśmy „na słowo”.

W kancelarii siedzi p. naczelnik i przygląda się nam, a sekretarz podaje kontrakty do podpisywania. Czytamy: „Zobowiązuję się WPani pracować w Urzędzie pocztowym... za zł 90 (dziewięćdziesiąt) miesięcznie”. Reszta wszystko to samo, prócz awansu. P. naczelnik patrzy groźnie (jedno słowo, a pójdziesz na bruk) i robi uwagi w swoim notatniku. Biorę pióro i podpisuję.

Teraz młodszy brat nie będzie dostawał śniadania do szkoły, ja nie będę się dalej dokształcała, ojciec będzie musiał siedzieć w domu, bo nie będę mogła mu nawet kupić pałta na raty.

Na toś człowieku „kul”, zdobywał maturę, abyś teraz pracował za zł 90 po dziesięć godzin dziennie, (my inspektorowi pracy nie podlegamy, nas niema kto bronie), a mianowicie: przepisowo pracujesz 8 godz. dziennie, a że okienko zamknąć możesz dopiero po załatwieniu ostatniego stojącego klienta, zamykasz więc je o godzinę później, gdyż 30 przynajmniej „naszych rodaków” z warkoczami koło uszu, przychodzi punktualnie w ostatniej minucie, potem zdanie listów, zdanie kasy, zrobienie zestawienia i innych rzeczy i upływa jeszcze godzina. To jest praca zawodowa. W czasie „wolnym” musimy uczyć się na wykładach L. O. P. P., P. P. W., Rodziny Pocztowej, wykłady zawodowe p. naczelnika i t. p., tak, że lepiej wogóle zamieszkać jak pocztowiec, gdyż w domu i tak zapomniałbyś jak wyglądam.

Nazwiska swego nie podaję, z wiadomych względów, ale o prawdziwości moich słów mogą się WPanowie dowiedzieć w każdym urzędzie pocztowym w Łodzi.”

Urzędniczą pocztowa.

Niedola robotników fabryki Plage i Laśkiewicz

Lublin. (Tel. wł.) W ostatnich dniach odbyło się tu zebranie robotników zamkniętej od dłuższego czasu fabryki Plage i Laśkiewicz, na którym omawiano sprawę interwencji delegacji w Warszawie u miarodajnych czynników. Wysiłki delegacji warszawskiej skierowane były w kierunku uzyskania przyrzeczonej drugiej zapomogi w kwocie 50 tys. zł na poczet zaległych zarobków. Sprawa utknęła jednak na martwym punkcie, ponieważ żadna z instytucji nie podjęła się żyra wspomnianej pożyczki. Położenie robotników jest tragiczne. Nie mogą się oni wywiązać z przyjętych zobowiązań prywatnych, poczynionych w nadziei uzyskania zasiłku. Wytwórnia samolotów, wbrew przewidywaniom dotąd nie ruszyła. Ma to nastąpić rzekomo dopiero w połowie marca, w którym to czasie ma znaleźć pracę pierwsza grupa robotników.

Słowem — położenie robotników lubelskich jest naprawdę tragiczne.

OKAZJA

Nieruchomość wybudowana 1930 r., dochód roczny 900, — zł. Budynek masywny, 1 piętro, 6 lokatorów, ogród owocowy i wartywny korzystnie na sprzedaż. Cena 11 tysięcy zł, wpłata według umowy. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Opalenicy ng 7333

700 szkół rolniczych w Niemczech

Ogłoszone ostatnio sprawozdanie o stanie szkół rolniczych w Niemczech wykazuje, że liczą one 700 szkół czynnych.

Omawiając zadanie młodzieży niemieckiej w związku z akcją o samowystarczalność gospodarczą Niemiec, dr.

Döring, wykazuje, że w szkołach tych pobierało nauki tylko 34 000 uczniów, co jest bezwarunkowo niewystarczające.

Aby plan akcji o samowystarczalność mógł być realizowany, brakuje Niemcom jeszcze 800 szkół, licząc 1 szkołę na 900 gospodarstw. Dr. Döring nadmieniam, że od 1 kwietnia b. r. rozpocznie się szkolenie nauczycieli oraz nauczycielek dla szkół rolniczych według zupełnie nowego planu.

Zjazd Ch. D.

Katowice (Tel. wł.) Wczoraj odbył się przy udziale 1 000 delegatów zjazd stronnictwa Ch. D. Obrady zajął b. poseł Władysław Tempka, podkreślając konieczność dalszej walki o Polskę katolicką i narodową. Odczytano list Wojciecha Korfanteo. Referaty wygłosili: o położeniu politycznym — dr. Tempka, o sprawach

robotniczych — Hanke, oraz ks. prał. Brandys, zachęcając do dalszej walki o zasady katolickie i narodowe.

Składki i pokwitowania

Dla Stasi Wójcikówny: W. P. 1,50 zł. Koplin 2 zł. — Czekalski 1 zł. — A. S. 3 zł. Kmiecik 1 zł. — Razem 8,50 zł.

Dla Stanisława Skoczenia z Żywca: N. N. 3 zł. — N. N. 2 zł. — Helena Lisowska i Wanda Kornacka 2 zł. — N. N. 20 zł. X. S. 2 zł. — S. S. 20 zł. — S. Cz. A. M., J. M., S. K., A. S. 2,50 zł. Węgierska, Krupa 2,50 zł. — Bak 2 zł. — Stankiewicz, Pabjanice, 2 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 63 zł.

Dla W. Ewaldowej: Z. R. 5 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 263,50 złotych.

Na chleb św. Antoniego: B. K. 10 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanymi 12,50 złotych.

Na „Caritas“ okr. pozn.: J. R. 5 zł. — Razem 5 zł.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 160 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 16 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica
nowobudowana, składem, cena 20.000, wpłaty 12.000 dochód 2.500 rocznie, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskie 15, zd 17 345

2. PIENIĄDZ

10.000 zł
na pierwszej hipotece w Poznaniu za możliwą cenę sprzedam Stefania Twardowska, Kalisz, Marjańska 5, zd 16 783

Wypożyczyc
rolnik 7.000 na gospodarstwo. — Oferty Oredownik, Poznań zd 17 308

Poszukuje
5.000 na 1 hipotece w Poznaniu dom nowy wykonany, procent podług umowy. Oferty Kurier Poznański zdr 17 438/4

6. OŻENKI

Panna
religijna, lat 30, posiadająca wyprawę i 1000, — szuka męża wdowca, emeryta. Oferty Oredownik, Poznań zd 17 242

7. SPRZEDAŻE

Skład kolonialny
w Jarocinie, dobrze prosperujący, mieszkaniem, urządzeniem, towarami 2 800 (dzielnica 40). Otreba Jarocin, Kilińskiego 2, zd 15 362

Dom
czynszowy skład piekarnia sprzedam cena 17 000 wpłaty 10 — 12 000 Wytkowski Sieraków n/W, ng 6 698

Dom
przy rynku wraz piekarnią z powiatem stosunków rodzinnych — sprzedam. Znaczek na odpowiedź. Oferty Oredownik, Poznań ng 6621

Gospodarstwo
75 morg pod Srodą, buraczana ziemia, inwentarzem 12 000, wpłaty Strabiel, Poznań Słowackiego 21, zd 17 506

Piwiarnię
jadłodajnię, powiatowe miasto — dobrze zaprowadzoną, bez konkurencji, sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 17 351

„Kultury wiosenne“
Brzoza biała, flance 2 letnie, 1 roczne tysiąc 8, — 14, — zł — sprzedaje. Oferty Oredownik, Poznań zd 17 499

Prywatne 36 pszennej
zabudowania, inwentarze, kompl. cena 7.000, wpłaty 5.000 Karalus Poznań, Marszałka Pocha 25, zd 17 415

Kolonjalka bezkonkurencyjna mieszkanie
towa, urządzenie, gotówkowa klientela 1.300, — spowodu wyjazdu sprzedaż Teresiek Poznań, Maleckiego 29, zd 17 398

Kotły

do paazy bielizny Porcelana szkło garnki noże żelazka do prasowania tanto sprzedaje Wódka Mędzycchód, ng 7 330

Pianina

Bettinga nowe oraz okazynie w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca fabryka fortepianów, Leszno, d 833

Młyn turbinowy

100 morg ziemi, zabudowania maszyn, elektryczność korzystnie sprzedam „Włoszania Polski” — Poznań, Nowa 11, zd 17 395

Kowalstwo

dobrych okolicy Poznania 12 morg ziemi ogrodowej, korzystnie sprzedam, Włoszania Polski, Nowa 11, Poznań, zd 17 393

Gospodarstwo

50 morg buraczanych przy mieście 16.000, wpłaty 8.000 sprzedam Strabiel, Poznań Słowackiego 21, zd 17 508

Magle

reczne motorowe poleca fabryka magli B. Kapczyński, Łódź, Poczeczna 33, n 5047

18. DZIERŻAWY

80 pszennej zabudowania, inwentarze pierwszorządne
od właściciela, obięcie 6500 zł. Karalus, Poznań Marsz. Pocha 25, zd 17 412

15 buraczanych ogrodu, zabudowania
częściowym inwentarzem przy Poznaniu, 12 lat, przebiecie 1000, Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b, zd 17 486

**„Iskra“
- baterie -
- anody -**
A. Piechocki, Poznań, Woźna 12
Pr 2 055 6-9 716

Piekarnię

wydzierżawie zaraz. Bawolski, Strykowo. Poznań-Zachód, zd 17 496

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kupiec

branży kolonialnej początkujący półrocznym kursem szkoły handlowej poszukuje posady, złoży kaucji 200 zł. Edmund Norkiewicz, Brzezine, poczta Szlachcin, pow. Sroda, zd 16 465

Emeryt.

Inspektor szkolny
szuka zajęcia w organizacjach społecznych, gospodarczych, redakcyjnych Kalisza lub Poznania. Przygotowanie do matury seminaryjnej, egzaminów nauczycielskich i gimnazjum. Udziela porad zawodowych nauczycielstwu Biblioteka własna. Zgłoszenia: Kalisz, Górnoślaska 58, zd 17 500

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 4 marca.

6.30 aud. poranne: 11.57 sygn. czasu: 12.03 dziennik: 12.15 „O kobiecie włoskiej”: 12.30 koncert ork. Seredyńskiego: 12.35 chwila gospodarstwa domowego: 12.40 zaradki muzyczne dla dzieci: 12.45 rec. śpiewaczy T. Beckiej-Frankiewiczowej (z Torunia): 12.45 rozmowa muzyczna ze słuchaczem: 12.50 „Dyskutujemy — człowiek i maszyna”: 12.50 — „Książka i wiedza”: 18.00 — Brahms: Kwintet klarnetowy op. 115 (z Poznania): 19.40 sport: 19.50 reportaż: 20.45 dziennik: 20.55 „Obrazki z Polski Współczesnej”: 21.00 XXVI audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Szopena” (1810—1849) wyk. Henryk Szostak: 21.40 szkice literackie: 21.45 aktualna pog. gospodarcza: 22.05 muzyka lekka malei ork. P. R.

KRAJOWE

Środa, 4 marca.

Warszawa — 15.30 muzyka salonowa z płyt: 17.20 „Wyznanie miłosne” (płty): 18.30 skrzynka ogólna: 18.55 poz. rolnicza: „Półpoście”: 20.00 muzyka lekka z płyt: 23.05 muzyka taneczna — (płty).

Środa, 4 marca.

Katowice — 13.30 lekcja j. polskiego: 13.45 koncert popularny z płyt: 15.30 koncert ork. Pocz. P. W. 17.20 płyty z W-wy: 18.30 „Rozwój polskiego warzywnictwa na Śląsku”: 18.45 Orlonowa Śpiewa (płty): 19.00 Miasto nad zamkami szlacheckimi: 20.00 „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego”: 23.05 muz. a taneczna (płty).

Środa, 4 marca.

Kraków — 13.45 audycja dla dzieci z płyt: 14.00 koncert or-

pularny (płty): 15.30 koncert ork. 64 n. z Grudziądza: 17.20 rec. skrzypcowy E. Filipowickiego: 18.30 skrzynka ogólna: 18.45 tenorzy świata na płytach (P. de Muro Lomanto): 19.00 poradnik turystyczny: 20.00 ansamblie z płyt: 23.05 wieczorne nastroje (płty).

Środa, 4 marca.

Łódź — 15.30 godzina w kraju bolera (płty): 17.30 i 17.40 płyty z W-wy: 18.30 felieton: 18.45 — Schubert: symfonia h-moll — niedokończona (płty): 20.00 muzyka lekka z płyt: 23.05 muzyka salonowa zespołu H. Adamkiej.

Środa, 4 marca.

Lwów — 13.30 koncert żyweń: 15.30 muzyka lekka z płyt: 17.20 chwila R. Strassera (płty): 18.30 szkice literackie: 18.45 „Z polskiej nocy” (płty): 19.00 Jak pracuje prehistoria: 20.00 Pele-mele — radiokabaret: 23.05 muzyka taneczna z płyt.

Środa, 4 marca.

Toruń — 13.30 muzyka lekka z płyt: 15.30 „W kawalerii morowa” (płty): 17.20 muzyka i śpiew (płty): 18.30 skrzynka techniczna: 18.45 melodie i nowelki dla dzieci (płty): 20.00 muzyka lekka z płyt: 23.05 muzyka taneczna (płty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

15.15 Koenigswusterhausen. — „Hej Wisła”, krakowiaki i oberki. 16.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka. 17.00 Monachium. Pieśni i tańce z całego świata. 17.30 Budapest. Muzyka salon. 18.00 Koenigswusterhausen. — Sonata wiosenna Beethovena. — Hamburg. Koncert popołudniowy Frankfurt. „Śpiewający Frankfurt” koncert rozrywk. Paris P.

T. T. Koncert orkiestrowy. Mor. Ostrawa. Grotekowy kwartet jazzowy. 18.15 Anglia (Nat. Pr.). Muzyka taneczna. 18.45 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. z udz. skrzynka Szymona Goldberga.

19.00 Koenigswusterhausen. — „Taniec instrumentów” ork. tan. Gadena. 19.15 Ryga. Koncert radiowy. 19.30 Budapest. „Krolowa Sabwy” opera Goldmarka (tr. z Opery). Wiedeń. VI koncert symfon. pod dyr. Oswalda Kabisz.

20.00 Sztokholm. „Potencjał Erisa” legenda dram. Berlioz (akt I i II). Oslo. Koncert orkiestrowy. 20.30 Anglia (Nat. Pr.). Muzyka taneczna. B-karszt. — Recital fort. 20.35 Solters. Koncert symf. z udz. St. Frenka (cz. 2). Mediolan. „Acta Cheta” opera. 20.35 Rzym. „Flammar”, opera Respighiego. 20.40 Ryga. Muzyka operowa. 20.45 Lipsk. „Złoto Renu” opera Wagnera (fraszki na skł.). — Frankfurt. Wesoły wieczór. Sztutgart. „Półdz i otwór okienne” wesoła audycja Monachium. Obrazki muz.

21.00 Bruksela franc. Koncert ork. operowej. Kopenhaga. Radiobal dla młodych. 21.05 Bukareszt. Recital śpiewaczy. 21.25 Bratysława. Trio fort. Schuberta. 21.50 Anglia (Nat. Pr.). Koncert symf. z Queen’s Hall. Utwory Berlioz. 21.45 Bukareszt. Koncert nocny. 21.55 Bratysława. — Arie operowe.

22.30 Sztutgart. Kwartet smyczkowy Borodina. Koenigswust. — „Nocna muzyka”. Utwory fort. Chopina. Kolonia. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Bukareszt. Koncert nocny Monachium. Muzyka tan. Koenigswusterhausen. Muzyka kameralna. Hamburg. Muzyka ogólna. 23.20 Budapest. Muzyka ogólna. 23.25 Wiedeń. Muzyka lekka. 23.30 Anglia (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 23.00 Sztutgart. „Bał maskowy” opera Verdiego (płty).

Paramin odkaza krtań i jamę uszną

n 5867/8

Gospoia

inteligentna, znająca gospodarstwo domowe, oszczędna, kochająca dzieci poszukuje posady u wdowcy lub samotnego pana. — Oferty Oredownik, Poznań zd 17 209

Ogrodnik

z praktyką, 10 lat w handlowych ogrodach i majątkach, wykwalifikowany dobrze swym zawodem zna pszczelnictwo, posiada dobre świadectwa i polecenia, poszukuje posady od 15. 3. lub później. Łaskawe zgłoszenia pod adres: Ag. Wujciak, Bojanowo, ulica Gimkiewicza nr. 169, zdg 16 366

Docent

Dr. med. Benedykt Dylewski
choroby uszu, nosa i gardła, wady mowy i głosu

Łódź, Bandurskiego 12—3
Przyjmuję 4—6 popołudniu
Telefon 222-80
ng 7 376

UDZIAŁOWCA

poszukuje na nowo opatentowany wynalazek Nr 22 022 „Przyrząd do rozcinania zapalek”, artykuł masowy, kolosalny dochód z okazji zbliżających Targów Poznańskich w celu eksploatacji. Zgłoszenia: z 12 000

W. Soborski, Sepolno (Pom.)

Humor zagraniczny



— Biedny chłopak! Niewiem doprawdy, co mu powiedzieć, by mu osłodził wrażenie mojej odmowy?
— Powiedz mu prosto, że nie posiadasz posagu, jakiego się spodziewał!

(„Judge” — N. Jork). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 31. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składaniu, stratach itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczeń numerów lub odszkodowania.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K.O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-taj 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.



OSTATNIE DNI POMPEI



14)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

— Jakże walczyć? — spytał Lepidus. — Jednak radziłbym ci nie kwapić się tak do walki z Tetradesem.

Lidon uśmiechnął się z miną pogardy.

— Czyś obywatelem czy niewolnikiem? — zapytał się Klaudjusz.

— Obywatelem; wszyscyśmy obywatele — odpowiedział Niger.

— To dobrze! Jakaż walczysz bronią? — rzekł Klaudjusz, trzymając w ręku tabliczki.

— Walczymy naprzód na rękawice szermierskie, a jeżeli obaj przeżyjemy, na miecze.

— Na rękawice szermierskie! złe czynisz, Lidonie. To grecka potyczka, ja ją znam dobrze. Nie masz dosyć siły do tego rodzaju walki; wierzaj mi, unikaj szermierskiej rękawicy.

— Nie mogę.

— I dlaczego?

— Już ci to powiedziałem; on mnie wyzwał.

— Lecz on cię nie zmusi do tej, a nie do innej broni.

— Honor mnie zmusza.

— Zakładam się za Tetradesa, dziesięć przeciw jednemu na rękawice szermiercze — rzekł Klaudjusz, a równo na miecze. — Czy przystajesz, Lepidusie?

— Gdybym stawiał trzy przeciw jednemu, nie przyjąłbyś — rzekł Lepidus. — Lidon nie da rady na miecze. Jesteś dziwnie hojny.

— A ty, Glauku, jak ci się zdaje? — rzekł Klaudjusz.

— Przyjmuję trzy przeciw jednemu.

— Dziesięć wielkich sesterców przeciw trzydziestu?

— Tak jest.

Klaudjusz wpisał zakład do tabliczek.

— Przebac mi, szlachetny patronie, — rzekł Lidon cichym głosem do Glauka, — jak wielką otrzymać może nagrodę zwycięzca?

— Nagrodę? może około siedmiu wielkich sesterców.

— Czyś pewny tego?

— Bez wątpienia. Lecz to nikczemnie myśleć o pieniądzach, a nie o honorze. O, Rzymianie!

— Lecz gdzie jest Burbo? chcę z nim pomówić — zawołał Klaudjusz.

— Jest tam — rzekł Niger, pokazując palcem drzwi, przez które wyszedł gospodarz.

— A stara Stratonika?

— Była tu przed chwilą; lecz usłyszała coś niemiłego i znikła. Przez Polluxa! stary Burbo ukrył może dziewczynę w jakim kącie domu. Słyszałem głos płaczącej kobiety, stara zazdrosna jest, jak Juno.

W tej chwili ostry krzyk bólesci i strachu poruszył całe zgromadzenie.

— Ach! przebaczenia! przebaczenia! jestem biedne niewidome dziecko... Nie jestże to zbyt sroga kara?

— O Pallas! znam ten głos; to moja kwiaciarka — zawołał Glaukus.

To mówiąc, rzucił się, jak strzała, ku miejscu, w którym się krzyk rozlegał. Otworzył drzwi i spostrzegł Nidję, szarpiącą się w rękach rozgniewanej starej kobiety; powróz już zbroczony jej krwią był podniesiony do góry... lecz nie spadł.

— Furjo! — krzyknął Glaukus, porywając Nidję lewą ręką; — jak śmiesz obchodzić się tak niegodnie z młodą dziewczyną, z dzieckiem? Moja Nidjo, moje biedne dziecko!

— Tyżes to? o Glauku! — zawołała kwiaciarka z uniesieniem radości. Oszły natychmiast lzy na jej twarzy; uśmiechnąwszy się, przyległa do jego piersi i ucałowała kraj szaty.

— Jak się ważysz, nieznajomy zuchwalcze, mieszać się do spraw kobiety z jej niewolnicą? Przez bogów, mimo twej pięknej tuniki i tych sprośnych wonności, wątpię, abyś był rzymskim obywatelem, mój mały męzu.

— Bądź grzeczną, Domina, bądź grzeczną — rzekł Klaudjusz, przychodząc z Lepidusem; — to mój brat i

przyjaciół, oszczędzaj go językiem, piękna damo, bo czasem z deszczem spadają kamienie.

— Oddaj mi niewolnicę! — krzyk-

— rzekła stara, ocierając czoło.

Glaukus podniósł oczy na Burba.

— Mój zacny człowieku, ta dziewczyna jest twą niewolnicą; umie ona



nęła kobieta, kładąc ogromną pięść na piersi Greka.

— Nie, chociażby się z tobą sprzymierzyły wszystkie furje, twe siostry. Nie bój się, miła Nidjo, Ateńczyk nigdy nie opuszcza nieszczęśliwych.

— Dosyć tego! — rzekł Burbo, wstając jakby z niechęcią; — poco tyle hałasu dla niewolnicy? Kobieto, daj pokój temu młodemu panu, a przez miłość dla niego przebac ten raz zuchwalej małej.

To mówiąc, powiódł albo raczej powłócił srogą swą towarzyszkę.

— Zdaje mi się, że gdy wchodził, był tu jeszcze jeden człowiek? — rzekł Klaudjusz.

— Już poszedł.

Kaplan Izdy w samej rzeczy uznał za właściwe oddalić się.

— Idźże więc, moje dziecko, — rzekł Burbo do Nidji — potargasz tunikę tego pana, jeżeli się jej tak mocno będziesz trzymał; idź, już ci przebaczone.

— O, ulituj się, nie opuszczaj mnie! — zawołała Nidja, trzymając się sukni Ateńczyka.

Wzruszony jej odwołaniem się do swej liłości, Grek usiadł na jednym ze stołków izby, posadził ją na kolanach i mówił jej do ucha to wszystko, czem się koi boleść dziecięcia, i tak się zdał pięknym, że wzruszyło się nawet srogię serce samej Stratoniki. Piękny i młody, był on obrazem szczęścia na ziemi, usiłującego pocieszyć opuszczoną na tejże ziemi istotę.

— Ktoby kiedy pomyślał, że nasza ślepa Nidja takiego dozna zaszczytu?

Rywal Glauka zbliża się do celu

Jone była jedną z tych świetnych istot, którą napotkać się zdarza tylko raz lub dwa razy w życiu. Genjusz i piękność, najrzadsze dwa dary, jednoczyły się w niej w stopniu najwyższym, a nikt może jeszcze tak wzniosłych nie posiadał przymiotów obok największej skromności. Znała jednak swą wyższość, lecz skutkiem właściwej kobietom powabnej zmienności charakteru umiała naginać bogaty wdziękami rozum do pojęcia wszystkich zbliżających się osób. Szła więc po właściwej sobie, świetnej, lecz samotnej ścieżce i bez porad matrony wiodła swe kroki przy świetle niezachwianej czystości. Ścisłe biorąc, można było nie kochać Jony; może nawet była zbyt wzniosłą istotą dla obudzenia miłości w ludziach pospolitych; lecz, kto raz ją pokochał, czynił to aż do ubóstwienia. Skarb jej wdzięków był niewyczerpany; umiała wszystko upiększać; jedno słowo, jedno jej spojrzenie było urokiem. Kto ją kochał, unosił się w świat nieznany, daleki od tej pospolitej i tak prozaicznej ziemi, w krainę, w której widziało się wszyst-

ko przez czarodziejską zasłonę. Jone zdolna była ujarzmić ludzi wyższego charakteru. Kto ją kochał, doświadczał dwóch namietności: miłości i dumy. Nic więc dziwnego, iż się nią tak przejął tajemniczy, lecz ognisty i pełen najokropniejszych namietności Egipcjanin. Jej piękność i dusza wspólnie go ujarzmiły.

Godnem zastanowienia było, iż tak nagle, tak silnie opanowała serce szczęśliwego i świetnego Ateńczyka. Blaskiem swego charakteru oświecał Glaukus każdą przepaść, każdą jaskinię, którą napotykał w swej drodze. Przejorniejszy, niż się zdało jego towarzyszom, spostrzegł rychło dążność ich do korzystania z jego bogactw i miłości. Czuli wprawdzie, iż są na świecie szlachetniejsze dążenia, godniejszy cel życia, lecz dotąd nie napotkał był dość silnej podnieci, aby się skierować na godną swego przeznaczenia drogę.

Co tylko było wzniosłego i świetnego w duszy Glauka, obudziło się rychło, gdy poznał Jonę. Serce jego było państwem, godnem dumy półboga, a

śpiewać, zna się na hodowli kwiatów; pragnę pewnej damie uczynić podarunek z podobnej niewolnicy. Czy chcesz mi ją sprzedać?

— Sprzedać moją Nidję? to być nie może — rzekła opryskliwie Stratonika.

Nidja upadła znowu z długiem westchnieniem i uchwyciła się sukni swego obrońcy.

— Jaktó Burbo! i ty stara matko! chcesz mnie obrazić? czy nie wiesz, że zgubić was mogę?

Burbo drapał się w głowę z widocznym wahaniem.

— Cenię to dziewczę na wagę złota.

— Co chcesz za nią? jestem bogaty.

— Dałam za nią sześć wielkich sesterców; teraz warta dwanaście, — szepnęła Stratonika.

— Dam ci dwadzieścia, idź natychmiast do urzędnika, a stamtąd do mnie dla odebrania pieniędzy.

— Pójdę więc z tobą... z tobą? o szczęście! — szepnęła Nidja.

— Tak jest, piękne dziecko, i odtąd najczęściej twą pracą będzie śpiewanie hymnów greckich najmilszej damie Pompei.

Młode dziewczę wyrwało się z jego rąk; twarz jej nagle postradała blask, który ją ożywił; westchnęła głęboko, potem, biorąc go raz jeszcze za rękę, rzekła:

— Sądziłam, że idę do twego mieszkania...

— Właśnie tam teraz się udasz; pójdź... nie traćmy czasu.

Wśród nocy, gdy milczenie opanowało miasto, a sam tylko księżyc był świadkiem, udał się do jej mieszkania; bo dom ukochanej istoty jest prawdziwą świątynią Kupidyna, którego Glaukus czcił wedle zwyczajów swojego kraju. Zawiesił na drzwiach najbogatsze girlandy, z których każdy kwiat wyrażał namietność serca, a długość nocy skracał dźwiękami li-cyjskiej lutni i śpiewaniem wierszy, utworzonych w natchnieniu.

Lecz okno nie otworzyło się. Nic nie przerwało ponurego milczenia i nie dowiedział się, czy wiersze były słyszane.

Jednakże Jone nie spała i nie gardziła składaną ofiarą. Słodkie dźwięki doleciały jej uszu, pocieszyły ją, przekonały. Słyszac je, nie wierzyła rzuconym na kochanka potwarzom; lecz, gdy znikły w oddali jego kroki, rozproszył się urok, a w złożeniu czułych dowodów miłości widziała nową obelgę.

Powiedzieliśmy, że drzwi swego domu zamknęła dla wszystkich; był jednak jeden wyjątek. Arbaces nie uległ rozkazom i przełamał je z swobodą człowieka, wchodzącego do siebie. Poszedł do ustronia Jony ze spokojną postawą. Arbaces zręcznie potrafił o-motać ją tajemną, lecz przemożną władzą. Nie mogła się z pod niej wyłamać, a lubo pragnęła to niekiedy uczynić, nie śmiała nigdy rozpocząć stanowczej walki. Omamiał ją wzrokiem węża, a przewagą rozumu, nawiętego oddawna wzniecać trwogę i podbijać, władał nią i utrzymywał.

zdobycie go okryć mogło chwałą, której blasku ani przyćmić ani znieważyć nie były zdolne nieczyste wyziewy zepsutego towarzystwa. Tak to we wszystkich czasach miłość znajdowała miejsce i ołtarze. Jak prostą było rzeczą, iż ją pokochał, tak również dziwił się nie należało, że Jone była mu wzajemna. Młody, wymowny, roz-

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przygastych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, uciśku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przezkilka dni zrana naczczko szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zał. przez lekarzy. Tg 441-2

kochany Ateńczyk był w jej oczach wcieloną poezją kraju jej przodków. Oboje zdawali się nie należeć do świata, którego żywiołami są wojna i boleść.

Lecz o ile Jone lubiła niezależność życia, o tyle skromna jej duma była trwożliwą i czujną. Oszczerstwa Egipcjanina objawiły głęboką znajomość jej charakteru. To, co powiedział o grubiaństwie i niedelikatności Glauka, rozdrażniło ją do żywego. Poczytała to za naganę jej trybu życia; a nade wszystko za ukaranie jej miłości. Spostrzegła po raz pierwszy, z jak nieprzezorną skwapliwością uległa miłości, wstydiła się okazanej słabości, mniemała nawet, że właśnie ta słabość obudziła pogardę Glauka; znosiła naj-sroższą karę dla szlachetnego charakteru, upokorzenie! A jednak miłość cierpiała równie może, jak obrażona duma. Jeżeli cichym głosem czyniła Glaukowi wyrzuty, jeżeli się go wyrzekała, jeżeli go nawet nienawidziła, za chwilę potem zalewała się potokiem łez. Serce wyrzucało jej słabość, a w gorczy bolesni mówiła do siebie: pogardza mną, nie kocha mnie.

Skoro tylko Egipcjanin wyszedł, schroniła się do najustronniejszej izby mieszkania; nie wpuściła do niej swych kobiet i kazała zamknąć drzwi przed oblegającym je tłumem. Glaukus nie został wpuszczony; zdziwiło go to, lecz nie domyślił się przyczyny; nigdy swej Jony, swej królowej, swej bogini, nie posadziłby o te dziwactwa, na które poeci Włoch bezustannie się uskarżają.

Wśród nocy, gdy milczenie opanowało miasto, a sam tylko księżyc był świadkiem, udał się do jej mieszkania; bo dom ukochanej istoty jest prawdziwą świątynią Kupidyna, którego Glaukus czcił wedle zwyczajów swojego kraju. Zawiesił na drzwiach najbogatsze girlandy, z których każdy kwiat wyrażał namietność serca, a długość nocy skracał dźwiękami li-cyjskiej lutni i śpiewaniem wierszy, utworzonych w natchnieniu.

Lecz okno nie otworzyło się. Nic nie przerwało ponurego milczenia i nie dowiedział się, czy wiersze były słyszane.

Jednakże Jone nie spała i nie gardziła składaną ofiarą. Słodkie dźwięki doleciały jej uszu, pocieszyły ją, przekonały. Słyszac je, nie wierzyła rzuconym na kochanka potwarzom; lecz, gdy znikły w oddali jego kroki, rozproszył się urok, a w złożeniu czułych dowodów miłości widziała nową obelgę.

Powiedzieliśmy, że drzwi swego domu zamknęła dla wszystkich; był jednak jeden wyjątek. Arbaces nie uległ rozkazom i przełamał je z swobodą człowieka, wchodzącego do siebie. Poszedł do ustronia Jony ze spokojną postawą. Arbaces zręcznie potrafił o-motać ją tajemną, lecz przemożną władzą. Nie mogła się z pod niej wyłamać, a lubo pragnęła to niekiedy uczynić, nie śmiała nigdy rozpocząć stanowczej walki. Omamiał ją wzrokiem węża, a przewagą rozumu, nawiętego oddawna wzniecać trwogę i podbijać, władał nią i utrzymywał.

Orkan zasypał miasto masami piasku

Niezwyczajne odkrycie archeologów amerykańskich

Po dziesięciu latach ukończone zostały przez archeologów amerykańskich prace odkopaliskowe w pobliżu miejscowości Las Vegas w stanie Nevada. Doprowadziły one do odkrycia potężnego miasta podziemnego, które przed więcej niż 1000 laty uległo jakiejś zagadkowej katastrofie żywiołowej.

Przed wielu laty dwaj młodzi uczeni amerykańscy, podróżujący po stanie Nevada, napotkali w piaskach pustynnych na szczątki naczyń glinianych. Dalsze poszukiwania utwierdziły ich w przekonaniu, że znajdują się na ruinach prastarej kultury indyjskiej. Niebawem powstała w tym miejscu cała osada uczonych, którzy z całym zapalem i przy pomocy wielkich środków zabrali się do odkopywania podziemnego miasta. Lecz mimo to potrzeba było pełnych dziesięciu lat, by wydrzeć tę metropolię indyjską z uścisku piasków pustynnych.

Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z zabytkami wysoko rozwiniętej kultury. Sam plan miasta sprawiłby prawdziwy zaszczep nowoczesnym urbanistom. Miasto kryje wielką powierzchnię, wielokilometrowe ulice są proste i ułożone planowo, okalając prostokątne bloki domów. Domy dostosowane są celowo do warunków geologicznych okolicy. Nie występują one w górę, lecz wbudowane są w głąb ziemi. Opierają się one na fundamentach z soli, cały bowiem obszar stanu Nevada tworzą pokłady soli. Sól ta też prawdopodobnie tworzyła główne źródło dochodów tego miasta pustynnego. Są poszlaki wyraźne, że eksportowano sól w wielkich ilościach, i że mieszkańcy miasta pozostawali w ożywionych stosunkach handlowych z krajami nad wybrzeżem Oceanu Spokojnego. Sól dobywano w kopalniach, których po mistrzowsku założone sztolnie ciągną się na przestrzeni wielu kilometrów.

W odkopanych domach znaleziono

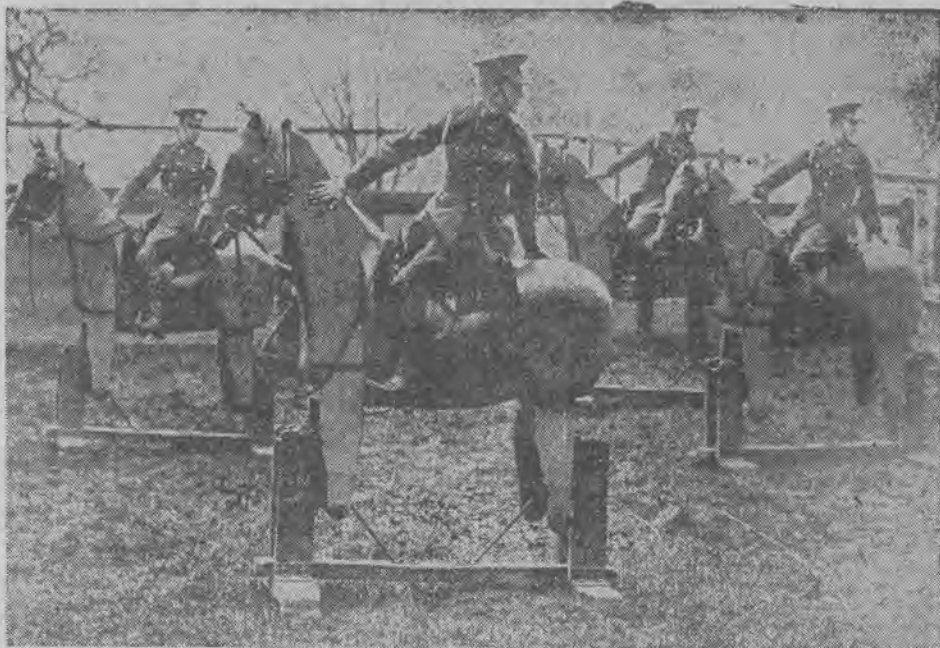
mnóstwo zabytków, w tem dużo narzędzi kamiennych i mumii. Ku wielkiemu zdziwieniu swemu uczeni nie zdołali jednakże odkryć śladów zwierząt. Przypuszcza się dlatego, że mieszkańcy miasta pustynnego wogóle nie znali zwierząt domowych, gdyż utrzymanie ich w pustyni nastroczało na zbyt wielkie trudności. Transport soli i innych wyrobów odbywał się wy-

łącznie zapomocą ludzi, co nie może zbyt- nio zadziwiać, jeżeli się zważy, że jeszcze dzisiaj niektóre plemiona indyjskie od- znaczą się niezrozumiałą wręcz dla Eu- ropejczyka wytrzymałością w chodzeniu i bieganiu.

Zdania co do powstania i wieku odkry- tego miasta są jeszcze podzielone. Przypu- szcza się, że przed 2 tys. lat osiadł tutaj

koczownicze plemię indyjskie, któ- re pierwotnie sądząc po zabytkach warstw najniższych, mieszkali w podziemnych jaskinach. Później przywędrował tutaj in- ny, kulturalnie wyżej stojący lud indyjski, który przypada przypuszczalnie około ro- ku 500 po n. Chr., miasto to liczyło przeszło 300 tys. mieszkańców. Ponieważ okolica nie nadaje się ani do uprawy roli, ani do hodowli bydła, ludność żyła wyłącznie z handlu i przemysłu.

Daleko więcej niż samo życie tego mia- sta interesuje uczonych jego zanik. Przy- puszcza się straszliwy orkan zasypał mia- sto olbrzymimi masami piasku pustyn- nego, grzebiąc żywcem mieszkańców, po- dobnie jak wybuch Wezuwjusza pogrze- bał Pompei i Herkulanum. (WiP)



Nie jest to zabawa dziecienna w koniki drewniane, ale całkiem poważna nauka jazdy konnej kawalerji angielskiej, jaką się przeprowadza w szkole wojsk. w Weadonk.

Dwie twarze człowieka

Wspólne cechy narodów, rodzin i jednostek

Przed 35 laty zmarł przyrodnik angiel- ski Francis Galton, wynalazca portretu przeciętnego, ujawniającego wspólne ce- chy twarzowe narodów, rodzin i jednostek.

Jest rzeczą wiadomą, że twarze osób tego samego zawodu posiadają pewne wspólne cechy, już to dla tego, że zajęcia zawodowe z biegiem czasu przekształciły pierwotne rysy twarzy, już też dla tego, że osoby o podobnym wyglądzie twarzy i równoległe z nim idących własnościach obrali ten sam zawód. W każdym razie istnieją między portretem twarzy a zawo- dem bardzo znamienne relacje. Wyna- leżenie cech zawodowych w twarzy jest dla jednostki sprawą bardzo trudną, możliwe jest to jedynie przez porówna- nie twarzy u większej ilości osób tego samego zawodu.

Galton wychodził z założenia, że twarz ludzka posiada dwojakie cechy: przyro- dzone i przyswojone. Chcąc odseparować cechy indywidualne od zawodowych, foto- grafuje się szereg twarzy ludzi tego sa- mego zawodu jedną, na drugą. Cechy indywidualne, dla zawodu danego nie- istotne, znikną silnie, natomiast wystąpią wspólne temu zawodowi cechy. Techni- ka takich galtonowskich fotografów przeciętnych jest bardzo prosta. Robi się zdjęcia n. p. szeregu przyrodników w tej samej pozycji i przy tym samym oświe- tleniu. Następnie portrety te fotografu-

je się raz jeszcze na jednej i tej samej płycie fotograficznej, przyczem oczywi- ście czas oświetlania poszczególnych foto- grafji musi być bardzo krótki. Jest to więc pewnego rodzaju fotomontaż na tem samym miejscu. Na kopji takiego por- tretu przeciętnego sumują się typowe ce- chy zawodowe, podczas gdy zanikają in- dywidualne. Wychodzi więc twarz przy- rodnika, lekarza, urzędnika lub muzyka jako taka. Portrety Galtona zastanawia- ją zatem cechy indywidualne a ujawniają cechy zawodowe. Wykazują one, że człowiek ma właściwie dwie twarze. Jedna twarz odziedziczona, która zacho- wuje swoje cechy niezależnie od przeży- otoczenia, druga narysowana jest rylcem życia.

Galton w analizie swej poszedł jeszcze dalej, sporządzając także fotografie prze- ciętnego rodzaju i narodów. I tutaj znalazły się cechy charakterystyczne i typowe. Twarz człowieka wyłoniła się z fotogra- mów Galtona jako mozaika dziedziczno- ści i przeżycia. Odkrycie Galtona niema bynajmniej znaczenia tylko teoretycznego, lecz rzuca charakterystyczne światło na ważne zagadnienia życia praktycznego. Chodzi tu przedewszystkiem o ważną sprawę, do jakiego stopnia człowiek po- trafi się uniezależnić od swych własno- ści odziedziczonych i sam z własnej siły pokierować swemi losami. W. i P.

WYGRALI 100.000 zł

Wyniki ciągnięć loterii państwowej wskazują, że fortuna umie trafiać i tam gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedaw- no milionem podzielili się robotnicy Mo- ścic, ostatnio główna wygrana pierwszej klasy 35-loterji padła na nr. 183,796, wlas- ności grona robotników łódzkich.



Widzimy ich na fotografii: są to pp. Jan Piotrowski, tokarz, Józef Graczyk — narazie bezrobotny, Stanisława Maciejew- ska i Romualda Grodziska, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z wygranymi pieniędzmi, wszyscy zgod- nie odpowiedzieli, że narazie pozostawia- ją w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nad dalszymi krokami zastanowią się póź- niej. Wszyscy też, naturalnie, pośpieszyli odnowić swe losy do klasy II-ej, której ciągnięcie rozpocznie się 14 marca.

Największy na świecie kocioł parowy

Największy na świecie kocioł parowy znajduje się w Szwecji w Vasteras. Kocioł ten służy do pędzenia olbrzymiego gene- ratora elektrycznego przy zakładach, wy- zyskujących siłę wodną licznych wodospad- dów szwedzkich. Jakkolwiek woda dostar- cza dosyć siły pędnej do oświetlania i pęd- zienia maszyn okolicznych przedsiębiorstw przemysłowych, inżynierowie szwedzcy, dla zapewnienia elekrowni działania nawet podczas suszy lub jakiegokolwiek zepsu- cia stacji wodnej, mogącego pozbawić za- kłady siły wodnej, wybudowali kocioł pa- rowy. Urządzenie kotła jest tak obmyślane że można wytworzyć pełne ciśnienie pary w przeciągu najwyższej dwu minut. Pale- nisko tego kotła jest przystosowane do uży- wania ropy naftowej jak też i najtańszych gatunków węgla. Kocioł jest stale napeł- niony wodą, a pod nim wszystko jest przy- gotowane do wzniecenia potężnego ognia i w razie potrzeby, za naciśnięciem guzika elektrycznego, materiał opałowy zapala się w jednej chwili i ogrzewa wodę.

Dotychczas jeszcze ani razu nie zaszła potrzeba użycia kotła do poruszania gene- ratorów, ale co jakiś czas odbywają się próbné ćwiczenia dla utrzymania całego aparatu w należytych stanie. Wobec tak przewidującego kierownictwa elekrowni, publiczność, korzystająca z prądu, może być pozbawiona światła najwyżej na dwie minuty. Po upływie tego czasu generato- ry wytwarzają prąd tak długo, aż kocioł parowy zostanie zastąpiony przez siłę wodną. S. F.

Największa pływalnia na świecie

Australja ściga się z Ameryką, w o- siąganiu urekordów na polu największych gmachów, urządzeń. Tak więc rada miej- ska m. Sidney postanowiła wybudować pływalnię, która będzie największa co do rozmiarów na świecie. Będzie ona po- siadała 150 metrów długości i 100 metrów szerokości. W planie budowy przewi- dziane są kabiny i rozbiórnia dla 10 000 osób. Pływalnia będzie kryta, ale w okre- sie letnim szklany dach może być usu- nięty i basen będzie się znajdował pod otwartym niebem.

Wino trzeba pić... w Hiszpanji

Dekret poprzedniego ministra rolnic- twa w Hiszpanji nakazywał wszystkim właścicielom hotelów, restauracji, pensjo- natów ustalenie cen za posiłki w ten spo- sób, aby w cenie tej mieścił się koszt spożycia ćwierć litra wina na osobę. De- krety ten wszedł w życie dnia 15 lutego r. b., a celem jego ma być podniesienie konsumpcji wina w kraju. Dekret przewi- duje poza tem, iż wszystkie wino, które goście pozostawiają w karafkach lub we flaszkach, ma być przechowane w zakła- dach jadalnianych, skąd urzędnicy min. opieki społecznej zabiorą je w celu prze- kazania zakładom opieki nad biednymi.

Przymus konsumowania wina da się łatwo przeprowadzić w kraju, tak obfity- jącym w ten produkt, jak Hiszpanja i sprzedawanym po bardzo niskich ce- nach.



Z najnowszej mody paryskiej. Płaszcz wiosenny z ciemno-niebieskiego materiału

Masowe zamążpójście przez pośrednictwo

Do australijskiego portu Freemantle przybył parowiec włoski „Viminale”, wio- ząc na pokładzie dwadzieścia młodych Włozek, na których czekali już na przystani ich narzeczeni. Należy dodać, iż młodzi ludzie widzieli się po raz pierw- szy w życiu. Zaręczyny doszły do skutku w ten sposób, iż australijscy Włosi zwró- cili się do biur matrymonjalnych w swej ojczyźnie z prośbą o wskazanie im kan- dydatek do stanu małżeńskiego. Na pod- stawie korespondencji, fotografii, wywia- dów nastąpił wybór odpowiednich kandy- datek. Wraz z młodemi narzeczonymi przybyła do Freemantle pewna Włoszka, która zaślubiona była od 18 lat, nie wi- działa przez 10 lat swego męża, i dopiero teraz dobiła nareszcie do portu małżeń- skiego. (v)

Kuriosa filatelistyczne

Z historii znane są liczne wypadki, w których państwa, chcąc na zewnątrz za- dokumentować swoje prawa do pewnych terytoriów, wydawały znaczki pocztowe z mapami tychże obszarów. I tak wydały Boliwia i Paragwaj swego czasu podobne

znaczki z mapami, obejmującymi sporne terytorjum Gran Czako. Ostatnio zaszedł w związku z zajęciem pewnej wysepki ana- logiczny wypadek, który atoli większe za- interesowanie budzi wśród filatelistów niż polityków.

Wyspa Kokosowa, położona daleko od wielkich szlaków żeglugi na Oceanie Spo- kojnym, w oddaleniu przeszło 500 km. od najbliższego wybrzeża Ameryki Południo- wej, była w ostatnich latach celem licz- nych wypraw, podejmowanych dla odszu- kania ukrytego na niej rzekomo w wieku 17 skarbu korsarzy. Wszelkie poszukiwa- nia za tajemniczymi skarbami pozostały jednak bez wyniku. Zorganizowana przez rząd republiki Kostarika ekspedycja, któ- ra również nie miała powodzenia, powo- towała sobie poniesiony trud i koszty czę- ściowo przez to, że na wyspie zatknęła flagę swego kraju. Ażeby prawom suwe- rennym republiki Kostarika dać wyraz także nazwaną, postanowiono wydać osobne znaczki pocztowe z podobną wy- spy. Już dzisiaj zbieracze i handlarze znaczków z całego świata zawarli umo- wy z zarządem poczt republiki, ażeby za- pewnić sobie pierwsze odstemplowane se- rie znaczków wyspy Kokosowej, które po- siadać będą szczególną wartość filatel- istyczną. WiP.